Nr. 168 — Czwartek, 25 lipca 1929 — Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł** **P. K. O. 141.690.**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji **21-18**, Administracji **21-17**. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12

Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Dyskusja paneuropejska.

Coraz dokładniej okazuje się, że inicjatywa Arystydesa Brianda, zmierzająca do wspólnego ze wszystkiemi państwami europejskiemi zastanowienia się nad ewolucyjnem realizowaniem idei Stanów Zjednoczonych Europy, nie była improwizacją lekkomyślną, ani rzuconym dla efektu kapryśnym frazesem. Akcja przygotowaną była starannie i rozważnie, a to samo już stawia dobry prognostyk pracom nad jej urzeczywistnieniem.

Przeglądając prasę zagraniczną, obserwujemy kampanję prasową, bardzo umiejętną i rozłożoną na glosy, a mającą uzasadnić inicjatywę kierownika francuskiej polityki zagranicznej.

Nikt z publicystów, ani działaczy popierających akcję paneuropejską, nie wyrwał się przedwcześnie. Gdy wiadomość o planie Brianda poszła w świat, w tej chwili zajęli upatrzone z góry czy też wyznaczone posterunki i rozpoczęli jawną kampanję prasową.

Mamy tu na myśli z szeregu poważnych głosów w tej sprawie te, które ze względu na osoby autorów i motywację mają największe znaczenie, a więc, artykuły hr. Coudenhove-Kalergi kierownika akcji paneuropejskiej, w „Vossische Zeitung“ p. Jana Luchaire'a redaktora politycznego radykalnej „Volonté“ paryskiej, w tym dzienniku, a wreszcie wywody bardzo znanego dziennikarza, p. Juljusza Sauerweina, o którym mawiano, że w bliskich stosunkach pozostaje z Briandem, w „Matinie“.

Wszyscy ci autorzy, stwierdzają zgodnie, że Briand dokładnie sondował teren, nim rozpoczął oficjalny siew idei. Korzystał z każdej okazji międzynarodowej, aby wszystkim po kolei reprezentantom państw europejskich zadać pytanie, jakie ich państwa zajmą stanowiska w stosunku do jego inicjatywy.

Odpowiedzi wszystkie niemal były potakujące i bardzo przychylne. Zrazu Włochy i Anglja zajęły stanowisko bardziej wyczekujące, ale obecnie niema już obawy o opór z tej strony.

Zwrócić dalej uwagę należy na fakt, że publicyści, prowadzący kampanję paneuropejską, wystrzegają się troskliwie rzucania wielkich słów i haseł i łudzenia czytelników nadzieją szybkiej i łatwej realizacji całej tej idei.

Postawiona ona została i umotywowana w sposób na wskróś realny, ewolucyjny i ostrożny. Jako pierwszy punkt programu konkretnego stawia się zbliżenie ekonomiczne państw europejskich przez obniżenie ceł. Dopiero po zrealizowaniu tego kroku, mogłyby nastąpić dalsze kroki, tak ekonomiczne, jak i polityczne.

Doszukiwano się, nie bez podstaw, w akcji paneuropejskiej próby stworzenia w Europie, przeciwwagi ekonomicznej dla istniejącej obecnie na świecie supremacji amerykańskiej. Stworzenie jednolitego, czy też możliwie do jednolitości zbliżonego terytorjum celnego, postawiłoby przemysł i finanse europejskie na nogach, i pozwoliłoby im na odgrywanie roli niemniejszej od tej, którą od zakończenia wojny mają Stany Zjednoczone.

Równocześnie jednak z otoczenia Brianda i w prasie, która zwykła wyrażać opinje francuskie ministerstwa spraw zagranicznych, zapewnia się raz po raz, że inicjatywa francuska nie jest wymierzona przeciw Ameryce, i nie może zgoła wpłynąć na oziębienie się stosunków między Francją a Stanami Zjednoczonemi.

Wreszcie należy zwrócić uwagę, na aktualne znaczenie inicjatywy Brianda, w którem raz jeszcze manifestuje się ogromna zręczność taktyczna tego męża stanu. Żyjemy w okresie wzmożonej ofensywy politycznej niemieckiej, która po kolejnem załatwieniu sprawy rozbrojenia, odszkodowań i ewakuacji, przybierze znacznie na sile i postawi sobie, jako cel, przyłączenie Austrji do Niemiec i rewizję granic niemieckich, najpierw na wschodzie.

Inicjatywa paneuropejska Brianda, mająca na celu zbudowanie gmachu solidarności europejskiej i ewolucyjnego odbierania granicom dotychczasowego ich znaczenia, czyni akcję niemiecką nieaktualną, a kontynuowanie jej wprowadza w sprzeczność z interesem Europy jako całości.

Ostatnie wiadomości o sytuacji w Chinach.

Dalsze aresztowania komunistów. — Chiny nie popierają białogwardzistów.

Londyn, 24 lipca. (PAT.) Według otrzymanych tu wiadomości z Charbina, z górą 300 sowieckich urzędników wschodnio - chińskiej kolei żelaznej zostało aresztowanych pod zarzutem podżegania swych współziomków przeciw władzom chińskim. Dalszych 42 urzedn. w tej liczbie 8 kobiet aresztowano w miejscowości Pogranicznaja, skąd przewieziono ich do więzienia w Charbinie.

Nankin, 24 lipca. (PAT.) Według doniesień ze źródeł miarodajnych, przypisywany władzom chińskim plan organizowania rosyjskich białogwardzistów celem wtargnięcia na terytorjum sowieckie jest pozbawiony wszelkich podstaw. Źródła te twierdzą stanowczo, że Chiny nie zamierzają prowadzić wojny z Rosją i nie będą popierać żadnego planu udzielenia pomocy rosyjskim białogwardzistom.

Mukden, 24 lipca. (PAT.) Ruch na wschodnio - chińskiej koleji żelaznej pozostaje na terytorjum chińskiem normalny. Jedynie połączenie między stacjami Mandżuli a Sui-Fen-Ho zostało przerwane, a to z tego powodu, że pociągi, idące z Syberji ku zachodowi przestały nadchodzić na terytorjum chińskie.

Odpowiedź sowiecka na propozycję nawiązania stosunków z Anglją.

Moskwa, 23 lipca. (PAT.) Tass. Dziś wręczono norweskiemu charge d'affaires Danielsenowi podpisaną przez Karachana odpowiedź na notę z 17 b. m., która zawierała zawiadomienie rządu angielskiego o jego zgodzie na podjęcie dyplomatycznych stosunków pomiędzy ZSSR. a Wielką Brytanją.

Nota sowiecka przyjmuje do wiadomości zawiadomienie rządu angielskiego, dotyczące jego dobrej woli w kierunku podjęcia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Wielką Brytanją a Z. S. S. R., „przerwanych bynajmniej nie z winy, ani też na życzenie rządu sowieckiego“. Dalej nota zaznacza, iż rząd sowiecki wita tę propozycję w interesie obu krajów, oraz w interesie sprawy pokoju i wyraża zdanie, że konieczne jest zawarcie w najbliższym czasie trwałego układu w kwestjach spornych. Rząd sowiecki sądzi, że ten trwały układ może dojść do skutku jedynie w drodze traktowania obu stron na zasadzie równości, oraz przez zachowanie wzajemnej godności i szacunku.

Dowgalewski pełnomocnikiem Z. S. S. R. do rokowań dyplomatycznych z Londynem.

Berlin, 24 lipca. (PAT.) »Berliner Tageblatt« donosi z Moskwy, że wczoraj wieczorem nadeszła tam odpowiedź rządu angielskiego na notę sowiecką w sprawie podjęcia rokowań o wznowienie stosunków dyplomatycznych między obu państwami. Z kół zbliżonych do sowieckiego komisarjatu spraw zagranicznych słychać, że nota angielska jest pozytywna. Wobec tego, rząd sowiecki zamianował pełnomocnikiem swoim dla rokowań w Londynie ambasadora sowieckiego w Paryżu, Dowgalewskiego.

Olbrzymi pożar fabryki wagonów w Rydze.

Ryga, 24 lipca. (PAT.) **Ub. nocy** wybuchł olbrzymi pożar w budynku tutejszej wielkiej fabryki wagonów Fenix. Liczne wagony wybudowane na zamówienie Rosji, zdołano z trudem wyciągnąć z płonących składów. Szkody są bardzo znaczne. Dokoła budynków, objętych pożarem, zebrały się tłumy publiczności. Od ognia bił taki żar, że na wielu osobach wśród publiczności zajęły się ubrania.

Międzynarodowa konferencja kolejowa.

Warszawa, 24 lipca. (AW). Wczoraj rozpoczęła się w Konstancy międzynarodowa konferencja kolejowa z udziałem Polski, Rumunji, Grecji i Turcji. Przedmiotem obrad są kwestje bezpośredniej komunikacji z Lewantem, co już było omawiane podczas poprzednich obrad. Obecne narady doprowadzą prawdopodobnie do uzgodnienia spornych kwestyj. Ministerstwo Komunikacji reprezentują: naczelnik wydziału dr. Taszycki i st. referent Bartkiewicz.

POWRÓT P. PREZYDENTA DO WARSZAWY.

Warszawa, 24 lipca. (A. W.) Pan Prezydent Rzplitej powróci z Krakowa do Warszawy dnia 29 lub 30 bm. Na spotkanie wyjechał do Krakowa dyrektor kancelarji cywilnej dr. Lisiewicz, który będzie towarzyszył P. Prezydentowi w podróży powrotnej.

Ś. P. ANTONI ŻYCHLIŃSKI.

Warszawa, 24 lipca. (PAT). Wczoraj zmarł w Otwocku były Minister Sprawiedliwości ś. p. Antoni Żychliński, który zajmował ostatnio stanowisko notarjusza w wydziałach hipotecznych Sądu okręgowego w Warszawie. Ś. p. Żychliński uprzednio był prokuratorem Sądu apelacyjnego w Lublinie a następnie prokuratorem Sądu Najwyższego. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie.

KURSY POCZTOWE.

Warszawa, 24 lipca. (AW). Minister poczt i telegrafów płk. Boerner powołał specjalną komisję szkolną, mająca na celu ujęcie ogólnego kierownictwa nad szkolnictwem pocztowo- telegraficznem. W zakres pracy komisji wchodzą wszystkie kursy, urządzane przy dyrekcjach poczt i telegrafów. Komisja szkolna dąży do ujednostajnienia programów kursów na podstawie przeprowadzanych ankiet i dotychczasowego doświadczenia. Program podstawowych kursów dla urzędników pocztowo-telegraficznych obejmuję administrację ogólną, przepisy służby ruchu pocztowego, przepisy służby ruchu ambulansowego, geografję pocztową, technikę telegraficzno - telefoniczną i język francuski. — Programy nauk innych kursów są obecnie w opracowaniu.

KOSZTY LECZENIA UBOGICH.

Warszawa, 24 lipca. (AW.) Podjęta została praca przygotowawcza do projektu ustawy o pokrywaniu kosztów leczenia i opieki społecznej. Ustawa uregulować ma kwestję pokrywania kosztów leczenia ubogich na obszarze całego Państwa. Dążeniem ustawy jest, aby koszta leczenia nie obciążały wyłącznie gminy. Projektowane jest częściowe lub całkowite obciążenie wojewódzkich związków komunalnych.

DALSZE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW FRANCUSKICH.

Paryż, 24 lipca. (PAT). W ciągu nocy toczyły się dalsze rewizje w kołach komunistycznych. Znaleziono liczne kompromitujące dokumenty oraz broń. Aresztowano szereg osób a między innymi gen. sekretarza komunistycznej generalnej Federacji Pracy Dudilieux.

KATASTROFALNA POSUCHA.

Londyn, 24 lipca. (AW.) Donoszą tu z Hawanny o katastrofalnym braku wody w mieście, wskutek długotrwałej suszy. Cały zapas wody, który jeszcze pozostał, znajduje się pod ochroną policji. Mieszkańcom miasta wydzielane będą minimalne ilości wody.

Międzynarodowy Zjazd chirurgów w Warszawie.

Nie pierwszy to zaszczyt, który nas wciągu ostatnich lat spotyka. Raz po raz wybierają sobie wielkie międzynarodowe instytucje, kongresy, konferencje i zjazdy, obok największych innych stolic świata, również i Warszawę za teren swych perjodycznych obrad. Świadczy to o tem, że na arenie międzynarodowej, czy to chodzi o dziedzinę polityki, czy gospodarstwa, czy nauki i sztuki, zdobywamy sobie należne nam miejsce, że mocno i niezłomnie wkraczamy w pierwsze szeregi europejskich ludów.

Bieżący tydzień przyniósł nam otwarcie w Warszawie VIII Międzynarodowego Zjazdu chirurgów.

Myśl założenia Międzynarowego Towarzystwa chirurgicznego powstała w Belgji jeszcze w r. 1902. W ślad za tem pierwszy Międzynarodowy Zjazd Chirurgów oraz dwa następne odbyły się w Brukseli w latach 1905, 1908 i 1911. Czwarty Zjazd odbył się w Nowym Jorku w r. 1914, poczem wojna przerwała wszelki kontakt między narodami, kładąc na razie kres dalszym zjazdom chirurgów. Dopiero w r. 1920 odbył się następny Zjazd w Paryżu, potem w r. 1923 w Londynie. Na tym to ostatnim zjeździe rządy włoski i polski złożyły zaproszenia do odbycia zjazdu następnego w swych krajach. Polacy jednak kurtuazyjnie ustąpili miejsca Włochom, zaczem zjazd w r. 1926 odbył się w Rzymie a obecny, ósmy postanowiono zgodnie już wtedy odbyć w Warszawie.

O znaczeniu obecnego zjazdu zbyt wiele mówić nie ma chyba najmniejszej potrzeby. Żadna z dziedzin medycyny nie rozwija się w tak szybkiem tempie, nie ujawnia tyle zdumiewających zdobyczy, co właśnie chirurgja.

Zabiegi operacyjne, które jeszcze przed niewielu laty uznawanoby za wytwór wybujałej fantazji, dziś dokonywane są na każdej niemal klinice. Aseptyka, antyseptyka, narkoza, nowe wynalazki w dziedzinie instrumentów operacyjnych, twórczy genjusz wielkich lekarzy, sprowadziły nowoczesną chirurgję na zupełnie nowe, nieznane dawniej tory.

Istnieje prawo francuskie, angielskie i t. d., istnieje sztuka włoska, polska: chirurgja jest w każdym swym przejawie nauką międzynarodową. Stąd w imię cierpiącej ludzkości jest rzeczą niezwykłej wagi, by doświadczenia, pomysły, próby dokonywane przez jedną wybitną jednostkę, przez jeden zakład leczniczy czy naukowy, poszły na użytek dalekiego świata. Stąd konieczność komunikowania się, porozumienia, wymiany zdań co do rzeczy będących jeszcze w stadjum eksperymentowania. W tym kierunku spełniają swe zadanie międzynarodowe zjazdy.

Zjazd warszawski połączył chirurgów całego świata, prócz... Niemców Ciekawą jest rzeczą historja bojkotowania przez Niemców zjazdu chirurgów. Oto w r. 1920 Międzynarodowe Towarzystwo chirurgiczne postanowiło wykreślić z listy swych członków nazwiska wszystkich Niemców z państw centralnych a to na tej podstawie, że uczeni niemieccy podpisali w październiku 1914 roku osławiony manifest, w którym solidaryzowali się z pogwałceniem neutralności Belgji i z wszelkiemi okrucieństwami popełnianemi przez Niemców w czasie wojny. Usunięcie Niemców nastąpiło wtedy jednomyślnie i ten stan trwał do r. 1926. W r. 1926 kongres chirurgiczny w Rzymie stanął na stanowisku, że skoro Niemcy zostali przyjęci do Ligi Narodów, można dopuścić z powrotem dawnych członków niemieckich do Międzynarodowego Towarzystwa Chirurgicznego. Jednakże wówczas Niemieckie Towarzystwo Chirurgiczne, powiadomione o tem postanowieniu rzymskiem, oświadczyło, że mimoto zaproszenia na kongres w Warszawie nie przyjmuje i domaga się najpierw bezwarunkowego odwołania nieusprawiedliwionej — wedle jego zdania — uchwały z r. 1920. To dotychczas nie nastąpiło i Niemców w Warszawie nie ma.

Dumni, że w murach naszego stołecznego miasta zrodzić się może niejedna nowa myśl, zdolna być dalszym etapem na drodze ulżenia ludzkości, łączymy się z całym kulturalnym światem w zgodnem w tej chwili życzeniu, by kongres mocarzy skalpela w Warszawie wydał jak największe i błogosławione wyniki.

P.

Z prasy litewskiej.

Ciekawą jest rzeczą rzucić od czasu do czasu okiem na łamy pism litewskich i dowiedzieć się, co sami Litwini mówią o swych rozlicznych kłopotach wewnętrznych, a nadto jakie starają się wśród czytelników wytworzyć nastroje w stosunku do Polski.

Jednym z aktualnych problemów jest obecnie zapowiedziana przez rząd litewski zmiana ustawy o reformie rolnej. Niektóre dzienniki wyrażają obawę, że zmiana ta może się przyczynić do wzmocnienia żywiołu polskiego na Litwie. I tak, »Lietuvos Zinios«, omawiając zapowiedzianą przez rząd zmianę ustawy o reformie rolnej, pisze m. in.: »Zmieniając ustawę o reformie rolnej tak, jak tego życzy sobie minister rolnictwa i niektórzy narodowcy, oddamy tylko przysługę żywiołom, wrogim Litwie: wzmocnimy znów zanikające gniazda i ośrodki polonizacji. Co prawda, naród litewski, a zwłaszcza ludzie pracy, nic nie mają przeciwko narodowi polskiemu i Polakom, jako takim, lecz nie mogą spokojnie się przyglądać zakusom ziemiaństwa polskiego w kierunku ekonomicznego, kulturalnego, politycznego i narodowego uciemiężenia Litwy... To też podobnej zmiany reformy rolnej, jak tego życzą sobie narodowcy, nie można niczem usprawiedliwić i powinna się ona doczekać potępienia ze strony całego narodu«.

Rozumowanie istotnie zdumiewająco logiczne: system gospodarki rolnej, to rzecz drugorzędna; najważniejsze, czy broń Boże, jakiś polski ziemianin, w razie zmiany reformy rolnej, nie ostoi się na swej ziemi.

500-lecie zgonu W. Ks. Witolda nastręcza Litwie sporo kłopotu i równocześnie sposobność do złośliwości wobec Polski. Mianowicie powstał na Litwie naczelny komitet jubileuszowy, który zamierza m. in. wznieść olbrzymi pomnik księcia. Z projektów, jakie wysuwają poszczególne osoby, na uwagę zwłaszcza zasługuje projekt Donata Malinauskisa, znanego bojownika o litewskość, według którego, kości bohatera, rozrzucone »ręką świętokradzką«, miałyby spocząć w srebrnym grobie, ufundowanym przez społeczeństwo litewskie. Na ten cel p. Malinauskis ofiarował już znaczną sumę. P. Malinauskis projektuje, by po ufundowaniu grobu przybyła do Wilna delegacja litewska, która uroczyście złożyłaby do grobu drogie relikwie.

»Lietuvos Aidas« uważa, iż projekt ten jest pięknym i godnym poparcia, praktycznie jednak nasuwa pewne wątpliwości. Zachodzi wielkie pytanie, czy Polacy wpuszczą podobną delegację do Wilna. A gdyby nawet wpuścili, to czy warto prosić łaski polskiej, aby pozwolili oddać cześć prochom tego, który Polaków zwłaszcza nie znosił i walczył z nimi dopóty, dopóki nie wywalczył wolności. Czy nie będzie zbyt bolesnem dla cieniów bohatera, gdy do stolicy, skąd roztaczał swe rządy nad Donem, Morzem Czarnem, Karpatami i Bugiem, przybędą Litwini z polskiemi »przepustkami«, aby oddać mu cześć. To też urzędówce wydaje się bardziej właściwem, aby grób, gdy zostanie ufundowany, został złożony w Muzeum Wojennem w Kownie i dopiero gdy Litwini będą mogli wrócić bez »przepustek« polskich do Wilna, prochom bohatera oddać należytą cześć.

Największy ból, zdaniem pisma, sprawia i cieniom Witolda i Litwinom ta okoliczność, iż w 500-tną rocznicę jego zgonu, stolica Witolda i jego prochy znajdują się w rękach tych, z którymi tak wiele walczył i których zwyciężył... »I oto dziś wróg ten, nie tylko że się usadowił na dobre w tem miejscu, gdzie stał tron bohatera, lecz usiłuje zniszczyć wszelkie ślady po nim i wszelkie objawy litewskości«.

Miesięcznik »Musu Vilnius« zniecierpliwiony jest bardzo, że tak długo musi czekać na »zwrot« Wilna. Chciałby tę rzecz nieco przyśpieszyć i sądzi, że »Związek Odzyskania Wilna« powinien dla powodzenia podjętej przezeń pracy, rozwinąć swą działalność zagranicą. »My śpiewamy, pisze autor, że bez Wilna nie uspokoimy się. Niestety, tego śpiewu słuchamy tylko my sami. Świat, dla którego ten śpiew się przeznacza, właśnie go nie słyszy. To też należałoby go i wewnątrz kraju śpiewać głośniej, aby chociaż usłyszeli go przybywający do nas obcokrajowcy. Należałoby również iść ze swą pieśnią zagranicę«. Autor ubolewa nad tem, że »Związek Odzyskania Wilna« nie urządził demonstracji podczas pobytu Sugimury w Kownie, a przecież on — według autora — reprezentował wysokie wpływowe sfery świata politycznego i dobrzeby się stało, gdyby się dowiedział o tem, że »Litwini bez Wilna nie uspokoją się«. W końcu autor omawia obszernie sprawę zorganizowania propagandy idei odzyskania Wilna zagranicą. Według autora, w propagandzie tej mogliby Litwinom dopomóc Ukraińcy..., »których znajdujemy w każdem większym ośrodku europejskim i z którymi łączą nas wspólne interesy...«

D.

P. Prezydent Rzeczypospolitej w Tarnobrzegu i Dzikowie.

Tarnobrzeg, 23 lipca. (P. A. T.) W ostatnim dniu pobytu w Jaśle, p. Prezydent Rzplitej przyjął przed Magistratem hołd dzieci jasielskich, które wręczyły Mu piękny wieniec z kłosów, poczem udał się do kościoła, gdzie wysłuchał Te Deum oraz wzniosłego przemówienia, wygłoszonego przez ks. proboszcza Samborskiego. Przy dźwiękach Hymnu Boże coś Polskę, odśpiewanego przez tłum publiczności, opuścił Dostojny Gość Jasło.

W Kamienicy Dolnej, przedstawiciele ludności wręczyli P. Prezydentowi memorjał w sprawie budowy zniszczonego mostu, który P. Prezydent obiecał rozpatrzeć. Od wsi Baranów, leżącej na granicy Województwa lwowskiego, towarzyszył Dostojnemu Gościowi Wojewoda Gołuchowski oraz gen. Galica.

Uroczyste przyjęcie w Tarnobrzegu.

Tarnobrzeg był kulminacyjnym punktem hołdu i owacji dla Dostojnego Gościa. Przed bramą triumfalną ustawili się przedstawiciele miejscowych władz i społeczeństwa, korpus oficerski, oddziały artylerji i t. d. P. Prezydenta witał Komisarz miasta, przedstawiciele duchowieństwa oraz p. Zdzisław Tarnowski z Dzikowa. W imieniu miejscowego rolnictwa przemówił do P. Prezydenta prezes Okr. Towarzystwa Rolniczego Artur Tarnowski, zapewniając, że wszyscy rolnicy ożywieni są gorącemi chęciami pracowania dla dobra Państwa. »Składając swą pracę i wysiłki, idziemy w myśl idei Marszałka Piłsudskiego, przyczyniając się do wzmocnienia potęgi Rzeczypospolitej, której Ty, Panie Prezydencie, jesteś symbolem i przedstawicielem. W tej myśli wznoszę okrzyk: Pan Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!« Obecni powtórzyli z aplauzem ten okrzyk. Gdy orszak P. Prezydenta przejeżdżał przez tor kolejowy, stojące na torze lokomotywy dały sygnał syrenami, a kolejarze wznosili okrzyki »Pan Prezydent niech żyje!«.

P. Prezydent w gościnie u rolników.

W Mokrzyszowie P. Prezydent wziął udział w poświęceniu szkoły rolniczej oraz przyjął hołd ludności wiejskiej, przybyłej ze wszystkich krańców powiatu. Pierwszy przemawiał przedstawiciel wieśniaków, nazwiskiem Mazur, ślubując, że wszystkie dążenia tutejszej uldności zmierzać będą do wzmożenia chwały i potęgi Państwa Polskiego. Dłuższy referat o stanie i potrzebach miejscowego rolnictwa wygłosił radca Bochniak; wreszcie przemawiał Starosta Czernik w imieniu ludności powiatu i samorządu. Odebrawszy hołd, P. Prezydent udał się do Dzikowa, majątku Zdzisława Tarnowskiego.

W pałacu dzikowskim odbył się obiad, w czasie którego p. Tarnowski wygłosił toast, kończąc go okrzykiem: »P. Prezydent Rzeczpospolitej Polskiej Ignacy Mościcki niech żyje!« Okrzyk podchwycony został z entuzjazmem. Następnie przemawiał p. Horodyński, wznosząc toast na cześć Marszałka Piłsudskiego.

P. Prezydent udał się z kolei do wioski Mahów. Na granicy wioski P. Prezydent przesiadł się do powozu zaprzężonego w czwórkę koni w krakowskich chomontach, poczem obejrzał łany włościanina Więcka, byłego senatora, obecnie wójta gminy. Następnie P. Prezydent udał się do siedziby Kółka Rolniczego, gdzie zasiadł na specjalnem podwyższeniu, odbierając hołd okolicznych włościan. Wśród okrzyków »niech żyje!« odjechał P. Prezydent przez Tarnów do Okocimia.

*

Wśród owacyjnych okrzyków Pan Prezydent zajechał przed pałac, gdzie w serdecznych słowach przemówił do Niego p. Götz-Okocimski, składając Głowie Państwa głęboki hołd. Po krótkim odpoczynku, P. Prezydent przypatrywał się pokazowi koni typu kawaleryjskiego i artyleryjskiego. O godz. 20 odbył się obiad w ścisłem gronie, poczem P. Prezydent, żegnany serdecznie, odjechał do Krakowa.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 24 lipca 1929.

W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 9 lipca 1929 r. zamianował sędziego Sądu Okręgowego w Stanisławowie Stanisława Staszewskiego wiceprokuratorem Sądu Najwyższego;

sędziów Sądu Okręgowego we Lwowie: Józefa Dukieta, Antoniego Gerstmanna, dr. Zygmunta Hahna, dr. Władysława Markiewicza, Tadeusza Senetrę i dr. Włodzimierza Werbanowskiego — sędziami Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

(»Monitor Polski« Nr. 164 z dnia 19 lipca 1929 r.)

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 12 lipca 1929 r. zamianował sędziego Sądu Okręgowego we Lwowie Marjana Kraussa, sędzią Sądu Najwyższego.

(»Monitor Polski« Nr. 165 z dnia 20 lipca 1929 r.)

WYKAZ

szkół prywatnych, w których nauka uprawnia w roku szkolnym 1929/30 do zwrotu opłat szkolnych.

(Dokończenie)

IV. Szkoły artystyczne.

A. SZKOŁY MUZYCZNE.

Województwo Lwowskie.

1. Lwów — Konserwatorjum Polskiego Towarzystwa Muzycznego, ul. Chorążczyzny 7.
2. Lwowski Instytut Muzyczny, ul. Sobieskiego 4.
3. Lwów — Instytut Muzyczny im. Łysenki, ul. Szaszkiewicza 5.
4. Lwów — Szkoła Muzyczna im. Ignacego Paderewskiego, ul. Miłkowskiego 11.
5. Lwów — Szkoła Muzyczna Sabiny Kasparek, ul. Kochanowskiego 4.
6. Lwów — Instytut Muzyczny Malwiny Reyssówny, ul. 29 Listopada 70.
7. Drohobycz — Filja Instytutu Muzycznego im. Łysenki, Rynek 6.
8. Przemyśl — Filja Instytutu Muzycznego im. Łysenki, ul. Tatarska 4.
9. Przemyśl — Instytut Muzyczny im. Chopina Wandy Cyrbesowej, ul. Grodzka 17.

Województwo Stanisławowskie.

1. Kołomyja — Filja Konserwatorjum Towarzystwa Muzycznego im. Moniuszki w Stanisławowie.
2. Kołomyja — Filja Lwowskiego Instytutu Muzycznego, ul. Kościuski 25.
3. Stanisławów — Konserwatorjum Towarzystwa Muzycznego im. Moniuszki, Plac Mickiewicza.
4. Stanisławów — Filja Instytutu Muzycznego im. Łysenki we Lwowie, ul. Gołuchowskiego.
5. Stryj — Filja Instytutu Muzycznego im. Łysenki we Lwowie, ul. Trybunalska 13.

Województwo Tarnopolskie.

1. Czortków — Szkoła Muzyczna Stanisława Łukasiewicza, ul. Boczna Szpitalna.

(„Monitor Polski" Nr. 162, z dnia 17 lipca 1929 r.)

Chiny zwrócą się do Ligi Narodów
o interwencję w konflikcie z Sowietami.

Berlin, 23 lipca. (PAT.) Donoszą tu z Londynu: Wiadomości, otrzymane w ciągu dnia dzisiejszego z Szanghaju mają potwierdzać, iż stanowisko rządu nankińskiego uległo zasadniczej zmianie. Według depeszy „Timesa", w związku z wczorajszemi obradami leaderów stronnictw chińskich z Czang Kai Szekiem ogłoszony został komunikat, który przypomina, iż rząd narodowy spełni swój obowiązek dalszego czynienia starań w kierunku porozumienia się z Sowietami, oraz unikania zarządzeń wojennych nawet wtedy, gdyby Sowiety rozpoczęły kroki zaczepne. Jeżeli rząd sowiecki dopuści się świadomie naruszenia paktu Kelloga, to rząd chiński zgodnie z postanowieniami Ligi Narodów zwrócić się ma do Rady Ligi Narodów z prośbą o interwencję. Przedstawicielom dyplomatycznym Chin zagranicą polecono zakomunikować tę decyzję wszystkim państwom, z jednoczesnem potwierdzeniem, że Chiny godzą się powierzyć załatwienie konfliktu Lidze Narodów. Według informacji „Daily Telegraph", poseł chiński w Finlandji otrzymać miał polecenie udania się niezwłocznie do Moskwy celem nawiązania rokowań z rządem sowieckim.

Proces b. posła Ulitza
rozpoczął się wczoraj w Katowicach.

Katowice, 24 lipca. (PAT). W dniu wczorajszym rozpoczął się przed Izbą karną Sądu okręgowego proces przeciw Ottonowi Ulitzowi, przewodniczącemu niemieckiego Volksbundu i b. posłowi na Sejm śląski, oskarżonemu o udzielenie pomocy w dezercji poborowemu Wiktorowi Bialusze, któremu jako przewodniczący Volksbundu wystawił na arkuszu firmowym Volksbundu poświadczenie stwierdzające, że Bialucha jest członkiem Volksbundu i jako popisowy musi uciekać do Niemiec, który to czyn stanowi występek z ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Trybunałowi przewodniczy prezes Izby karnej Herlinger, oskarża prokurator Matkowski, bronią oskarżonego adwokaci Baj z Katowic i Śmiarowski z Warszawy. Na rozprawie obecnych jest kilkunastu sprawozdawców pism krajowych i zagranicznych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Ulitza, który zeznaje w języku niemieckim. Oskarżony zaprzeczył, by powołany w akcie oskarżenia dokument pochodził od niego, w szczególności, by podpis pochodził z jego ręki.

Przewodniczący powołał 34 świadków tak ze strony oskarżenia jak i obrony. Obrońcy wnieśli o dopuszczenie rzeczoznawców. Sąd rozstrzygnął, że zawiezwie ich, o ile w toku rozprawy zajdzie tego potrzeba. Z kolei przystąpiono do postępowania dowodowego.

Świadek Żychoń przedstawił, w jaki sposób doszedł do wykrycia przestępstwa. Świadek oświadczył pozatem w toku zeznań, iż posiada informacje stwierdzające, że po procesie Volksbundu wywiad niemiecki usiłował uprowadzić zagranicę obciążających świadków, a mianowicie pp. Wuzikównę i Kneblównę, czemu jednak zdołano przeszkodzić.

Św. adw. Wolny, były marszałek Sejmu śląskiego, wyraził opinję, że dokument stanowiący podstawę oskarżenia nie jest autentyczny.

Świadek Pielawski zeznał, że miał kilkakrotnie w rękach akta Volksbundu i raz widział papier, na którym rozstrzelonym maszynowym drukiem było wypisane nazwisko Bialucha.

Świadek Wuzikówna, pracująca w swoim czasie w biurze Volksbundu, powiada, iż często zgłaszali się tam mężczyźni w wieku lat 20 do 21, którzy oświadczali iż są Niemcami i nie chcą służyć w polskiem wojsku. Wuzikówna znając język polski, tłumaczyła z polskiego na niemieckie metryki tych ludzi. Gdy pewnego razu pytała innych urzędników, w jakim celu dokonywuje się tych tłumaczeń, otrzymała odpowiedź, iż ci ludzie zgłaszają się o ułatwienie ucieczki do Niemiec przed wojskiem.

Następny świadek Kneblówna, była pracownica biura generalnego konsulatu niemieckiego w Katowicach opowiadała, iż do urzędników konsulatu zgłaszali się poborowi, chcący się uchylić od służby wojskowej w Polsce. Tych ludzi odsyłano do biur Volksbundu, który miał im ułatwić wyjazd za granicę.

Berlin, 24 lipca. (AW.) Cała prasa tutejsza zamieszcza długie sprawozdania z toczącego się w Katowicach pronia z toczącego się w Katowicach procesu prezesa Volksbundu, Ulitza. Dzienniki podkreślają, że akt oskarżenia zawiera cały szereg błędów. Sprawozdania pisane są bardzo jednostronnie.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W CZECHACH.

Praga, 24 lipca. (AW.) Policja praska aresztowała 40 uczestników konferencji, zwołanej przez komunistyczny komitet wykonawczy w Czechosłowacji. Między aresztowanymi znajduje się poseł komunistyczny Harus.

WŁODZIMIERZ JAMPOLSKI.

Krytyk i aktor

czyli dziesięć lat na bezpłatnym fotelu.

I.

Ten drugi tytuł daję dlatego, aby dać dowód kompetencji, niedający się naruszyć; jak wiadomo, wszystkie inne dowody, bardziej duchowe, wzbudzają wątpliwości, stają się przedmiotem polemiki, czy też rewizji. I jeszcze jedno: proszę przypuścić, że uwagi o tak niebezpiecznym temacie pisze człowiek wyjątkowo niesympatyczny, któremu wskutek tego sytuacje i wrażenia zarysowują się w sposób wyjątkowo ostry. A teraz zacznijmy naprawdę od początku tak, jakbyśmy dotąd nic nie powiedzieli.

Stosunek aktora do krytyka teatralnego jest w dziedzinie stosunków ludzkich jednym z bardziej interesujących i mniej uregulowanych, oraz zbadanych. Stosunek ten — biorę go na razie ze strony aktora — rzadko bywa normalny. Albo uprzejmość jest zbyt jaskrawa, albo ignorowanie zbyt mocno podkreślone. Zarówno w słowach „Dziękuję serdecznie redaktorowi za tak piękną recenzję", jak i w zwrocie sakramentalnym „Pan pisze recenzje? Ja nigdy nie czytam recenzji" — brzmi coś nienaturalnego, jakieś poczucie krzywdy, wynikające stąd, że trzeba się liczyć z kimś, kto właściwie nie powinien się liczyć. Jest w tem coś ze stosunku podsądnego do sędziego, w którego kwalifikacje się nie wierzy, albo też człowieka w menażerji do dzikiego egzemplarza, wprawdzie trochę bezzębnego, ale znajdującego się za niezupełnie szczelnemi kratami. Albo — to porównanie może będzie najtrafniejsze — jest to stosunek żołnierza frontowego do takiego obywatela z etapów, który nigdy nie był na froncie i nigdy na nim nie będzie, a może przecież decydować o losie frontowców. Aktor ma poczucie bardzo rozwinięte swojej twórczości, niemal zawsze bardzo pracowitej, i wszystkich związanych z nią niebezpieczeństw. Styka się oko w oko z przyjacielem swoim i wrogiem, z publicznością. Codzień całego siebie rzuca jako stawkę w walce o imię, o sławę i o byt. Gdy zejdzie ze sceny, staje się niemym wobec publiczności, a głos zabiera ten inny, z etapów, rozdaje cenzury frontowcom i wmawia w publiczność i poucza dyrektorów, że tego należy cenić, a tamtego nie. Taki stan rzeczy wypraktykowany wywołuje przez ukrycie buntu i poczucie niebezpieczeństwa, które równocześnie wzbudza i lęk pewien i lekceważenie. Symboliczne rozwiązanie tego stosunku mieści się albo w ukłonie zbyt głębokim, albo w odwróceniu się nieco zbyt manifestacyjnym.

II.

A teraz wejdźmy w skórę krytyka. Zadajmy sobie pytanie, czy on rzeczywiście jest takim wstrętnym etapowcem, wywijającym bronią, na którą sobie nie zasłużył i do której nie ma prawa, rodzajem pasorzyta, który ssie soki z cudzej twórczości.

A więc przedewszystkiem, czy warunki walki, że tak powiemy, między aktorem i krytykiem są tak nierówne na korzyść drugiego? Czy aktor nie ma możności apelowania od ferowanych wyroków i czy krytyk nie ma frontu, na którym musi okazywać swoje kwalifikacje i na którym można je sprawdzać?

Aktor ma możność przemawiania kreacją swoją wprost do publiczności. Twórczość jego, nietrwała fizycznie, a trwająca w pamięci, tem się odznacza w stosunku do innych dziedzin sztuki, że ma możność natychmiastowego, niemal równoczesnego z powstaniem dzieła, sprawdzania wpływu swego na publiczność, a wpływ ten starczy za wszystkie apelacje od możliwych niesprawiedliwych wyroków.

A teraz weźmy sytuację krytyka. Możność odznaczenia się na tem stanowisku jest mniej barwna, mniej jaskrawa (czy krytyk dostaje kiedy kwiaty od czytelników swoich za recenzję?) Możność natomiast skompromitowania się wobec publiczności i fachowców jest równie wielka, jak ta, która grozi aktorowi na jego posterunku.

III.

Spróbujemy teraz określić kwalifikacje, wymagane na krytycznym nie etapie, lecz froncie. Z konieczności trzeba to uczynić prowizorycznie i szkicowo.

Na to, aby być krytykiem naprawdę, z powołania, a nie z nominacji tylko, czy samozwańства, trzeba umieć widzieć i widzenie to przekazywać czytelnikowi. Krytyk prawdziwy musi umieć zobaczyć grę aktora i równocześnie plastycznie i rozumowo pokazać ją czytelnikowi. Musi mieć w pamięci żywe obrazy dziesiątek i setek ról i kreacyj, umieć kreację aktorską rozłożyć na elementy i wskazać, co w niej jest własnego, co naśladowanego z innych aktorów, co jest zasługą, względnie winą, aktora, a co reżysera i autora. W krótkich momentach widzenia, utrudnionego nieraz przez szmery na widowni i niedyspozycje chwilowe na scenie, musi za aktorem, jak w zdjęciu rentgenowskiem, zobaczyć rolę i reżysera, wykombinować sobie i wyobrazić inne możliwe rozwiązania tej samej roli. Krytyk prawdziwy, patrząc na przedstawienie, musi widzieć utwór literacki, a czytając u siebie w domu dramat, musi widzieć ogólne przynajmniej możliwości scenicznej realizacji.

Jeśli więc zapytacie, po czem można poznać krytyka prawdziwego, to pozwolę sobie powiedzieć, że po umiejętności analizowania gry i reżyserji i charakteryzowania artystów. I Homer czasem drzemie. Bywają momenty, że chce się być pobłażliwym i przymknąć oczy. Cała niemal krytyka francuska jest takiem wielkiem przymykaniem oczu na grę aktorów i wartości przedstawień. Ale gdy otworzysz oczy, przyjacielu — a musisz to od czasu do czasu uczynić, jeśli nie chcesz, aby zwątpiono o tobie, — to musisz pokazać, że umiesz widzieć i że umiesz pokazywać.

Pierwsze wyjście Papieża z Watykanu.

Wobec oficjalnego postanowienia, że Ojciec św. weźmie udział w dniu 25 bm. w procesji na placu św. Piotra, można ustalić z całą pewnością porządek procesji.

Procesja wyruszy z kaplicy Sykstyńskiej do portyku bazyliki, przejdzie wśród kolumnady prawego krużganku, następnie przez plac św. Piotra i lewym krużgankiem powróci do kościoła św. Piotra. Na placu przed kościołem ma być wzniesiony ołtarz, skąd Ojciec św. udzieli zgromadzonemu ludowi błogosławieństwa.

Plac św. Piotra, jak również przylegający Piazza Rusticoucci zostanie zamknięty przez kordony wojska. Uczestnicy procesji będą ustawieni grupami około obelisków, dla przedstawicieli władz i korpusu dyplomatycznego wzniesione będą trybuny na stopniach, wiodących do bazyliki. Kościół św. Piotra podczas procesji, która odbędzie się późno po południu, będzie opróżniony. Papież niesiony będzie na pewnego rodzaju podjum pod baldachimem.

W procesji ma wziąć udział z górą 3.000 seminarzystów, którzy zjechali do Rzymu ze wszystkich stron świata na kongres teologiczny. Uroczystość będzie trwała około godziny. Na wieczór przewidziana jest rzęsista iluminacja kopuły i kolumnady św. Piotra.

Kościół w Rosji sowieckiej.

W czasopiśmie »Ost - Europa« kreśli prof. Otto Hoetsch w następujących słowach walkę, którą prowadzi partja komunistyczna przeciw religji i Kościołowi:

10 czerwca rozpoczął swe obrady, powołany przez Centralny komitet partji komunistycznej, kongres dla antyreligijnej propagandy. W związku z tem odprawiono w dniu 14 czerwca karnawał, mający na celu ośmieszenie religji. Na kongresie tym wystąpił Bucharin z mową na temat: »Epoka odrodzenia a walka z religją«. Mowa była powtórzeniem od dawna w tej kwestji w Rosji głoszonych haseł i nie zawierała niczego nowego ani fascynującego. Ów »Wszechrosyjski związek bezbożników«, o którym mówił Bucharin, liczy 70.000 członków. Sprawozdanie wygłoszone przez Jarosławskiego, podnosi, że walka przeciw religji prowadzoną jest zbyt passywnie, że wiele fabryk kryje w sobie »gniazda religji«, że nauczyciele i profesorowie przeważnie jeszcze są zbyt religijnymi, i że »Związek bezbożników« liczy tylko 20 proc. kobiet.

Rząd występuje przeciw Kościołowi z coraz bardziej ostremi środkami. Rząd zdaje sobie sprawę z tego, że propaganda osiąga często skutek wprost przeciwny oraz, że »Związek bezbożników« jest instytucją mało skuteczną i często bardzo niesmaczną. Dlatego obecnie poczyna się godzić w Kościół jako w organizację. Istnieniu gmin kościelnych oraz egzystencji duchownych czyni się na każdym kroku olbrzymie trudności. Dekret z 8 kwietnia tego roku o religijnych zgromadzeniach jednoczy w sobie te wszystkie zarządzenia, którym wprawdzie nie religja, ale Kościół jako organizacja ostatecznie musi ulec. W każdym razie — kończy autor artykułu — ta nowo rozgorzała walka nie jest dowodem mocnej sytuacji rządu w tem zagadnieniu.

Wydatki turystów amerykańskich.

„New York Times" zamieszcza artykuł, w którym wyszczególnia sumy, wydatkowane w poszczególnych krajach przez turystów amerykańskich. Na pierwszem miejscu stoi Francja, gdzie w roku 1927 255.000 turystów wydało ogółem 190,000.000 dolarów. Turyści amerykańscy wydali w innych krajach europejskich następujące sumy: Austrja 2,700.000, Belgja 10 milj., Czechosłow. 900.000, Danja 1,500.000, Niemcy 20,000.000, Węgry 3 milj., Irlandja 8 milj., Włochy 31,250.000, Holandja 750.000, Norwegja 804.000, Polska 6 milj., Rosja 1,200.000, Hiszpanja 1,500.000, Szwecja 4 milj., Szwajcarja 15 milj., Anglja 40.788.000, Egipt 7 milj., Chiny 8,500.000, Japonja 7 miljonów.

IV.

Postulatem drugim pod adresem krytyka jest to, że musi posiadać wiedzę w dziedzinie literatury, a specjalnie dramatycznej. Postulat oczywisty i nie trzeba się nad nim długo rozwodzić. Tylko na podstawie większych, reprezentatywnych dzieł dramatycznych można zdać sobie sprawę, jaką one drogę odbywają z kart książki, zawierającej niezliczone, zdawałoby się, bogate możliwości, do intensywnego, nieuchronnie jednostronnego uproszczenia na deskach scenicznych. Tylko posługując się taką wiedzą, można zrozumieć współdziałanie literatury z teatrem i ich walkę, przenoszenie się literatury z jednego wymiaru w inny. Tylko na tej podstawie można ocenić teatralne wartości dzieł literackich i literackie wartości przedstawień teatralnych.

V.

Szkicuję tylko w przybliżeniu ogólnemi rzutami kwalifikacje, których wymagać powinniśmy od krytyka-fron towca, a nie etapowego łazika krytycznego. Powinien mieć równocześnie kwalifikacje hyperwidza, literata, no i sędziego, — tutaj niejeden się uśmiechnie, ale przecież tak jest, jakikolwiekbyśmy mieli pogląd o kwalifikacjach sędziów w ogólności, a krytyków w tym specjalnym wypadku. Krytyk, o ile to tylko jest możliwem na tym padole, powinien być bezstronny i bezinteresowny. Powinien dążyć do tej bezinteresowności i bezstronności. W mieście, w którem spełnia swój zawód, w teatrach, do których uczęszcza na mocy swoich obowiązków, nie powinien mieć innych zainteresowań teatralnych, poza temi, które wiążą się z teatrem jako z dziełem sztuki. Mówiąc po prostu, nie powinien wystawiać sztuk oryginalnych ani tłumaczonych w tych teatrach, z których działalności zdaje sprawę. Ludzie są ludźmi i lepiej nie nasuwać im podejrzeń, że krytyka teatralna w danym wypadku jest odmianą nie krytycznej sztuki czy wiedzy, lecz sztuki dyplomatycznej i sztuki robienia interesów. W Niemczech wysuwano już nieraz takie postulaty.

I jeszcze jedno żądanie pod adresem krytyki, które niedawno gdzieś wyczytałem. Oto ktoś, bardzo idealistycznie nastrojony, żąda, aby krytyk nie wdawał się osobiście, ani z dyrektorami, ani aktorami, ani słowem co najważniejsze z aktorkami, słowem, z tem wszystkiem, co należy do teatru.

W tem miejscu pióro samo narysowało znak zapytania. Czy możemy z krytyka robić zakonnika, czy to się uda i czy byłby z tego jaki pożytek? Coby taki odludek wiedział o teatrze i o życiu?

Wystarczy nam na razie, jeśli uwzględni się nasze pierwsze trzy postulaty (III. IV. i V.). Na pierwszy i drugi będzie zgoda. Któżby się przyznał dobrowolnie, że nie zna się na teatrze lub na literaturze? Co do trzeciego (V) oba wiam się, że może być hałas. Daj Boże!

Słowa prawdy pod adresem walczącego nacjonalizmu niemieckiego.

W pacyfistycznym tygodniku niemieckim „Die Weltbühne" ukazał się artykuł naczelnego publicysty tego organu, Karola von Ossiecky'ego. Polityka obstrukcyjna przeciwko traktatowi wersalskiemu — pisze von Ossiecky — szerzona fantastycznie przez koła nacjonalistyczne, krążąca w całym niemal narodzie niemieckim, nie prowadzi zupełnie do niczego. Gdyby nie tępa obstrukcja przeciwko Wersalowi pierwszego ministra spraw zagranicznych (a był nim obecny kanclerz Mueller), byłaby Rzesza uzyskała znacznie łagodniejsze warunki pokojowe. Dopiero po przegranej walce w zagłębiu Ruhry zrozumiały stronnictwa republiki niemieckiej, że bez wypełnienia traktatu pokojowego rozpadnie się Rzesza na drobne cząstki. Dzisiaj wydaje się lunatycznym dyplomatom nacjonalizmu, że przez usunięcie artykułu 231 traktatu wersalskiego, mówiącego o winie Niemiec za wywołanie wojny światowej, uda im się zwalić cały traktat wersalski z jego 440 artykułami, a tymczasem znienawidzony przez Niemców art. 231 nie mówi o niczem innem, jak tylko o tem, co można było już dowieść przed 10 laty, a czego nikt już obalić nie zdoła, mianowicie o tem, że jednak Niemcy i ich sojusznicy byli stroną atakującą w wielkiej wojnie światowej.

Dobra sprawa była po stronie sztandarów walczących z Niemcami. Było tam kilka idei, które rozpalały narody, za które warto było tym narodom ginąć. Niemiecki duch wojenny nie był niczem innem, jak jakąś fantastyczną mieszaniną jakichś przekonań o niewinności. Gdyby Niemcy zwyciężyły, anektowałyby całą Belgję, lub jej część, byłyby usadowiły się w państwach bałtyckich, w Polsce, w Serbji.

Mózgom niemieckim nie zaświtała żadna wizja wilsonowska jakiejś przyszłej Europy. W tej kombinacji idei nacjonalistycznej i myśli międzynarodowej nie było połączenia programu Wilsona o oswobodzeniu małych narodów z projektem Ligi Narodów. Niemcy wyrażały jedynie ambicyjki i apetyty najgłupszych w świecie nacjonalistów i egoistów. Poczęści spotkała Niemcy krzywda, ale dlatego tylko, że one nie chciały znać Europy, że porwały się na prowadzenie procesu przeciwko pokojowemu dziełu świata. Niemcy przegrały ten proces, od którego wyroku niema żadnej apelacji.

Wszystkie krzywdzące ostrości i surowości traktatu wersalskiego usunie automatycznie sam czas, bez najmniejszych szaleństw, ale nigdy nie nastąpi rewizja tego traktatu, o której marzą awanturnicy odwetowi, a poczęści także i umiarkowani politycy Niemiec. Cóż zdołanoby osiągnąć przez to, gdyby po 10-ciu latach znowu jakaś polska, czy francuska wioszczyzna stała się nagle niemiecką? Czyż byłoby to innem nowem przemianowaniem warunków układów? Czyżby nacjonaliści chcieli doprowadzić do ponownego procesu przeciwko dziełu świata? Przedsięwzięcie tego rodzaju niema widoków na swoje wypełnienie.

A. E.

Zakończenie oficerskiego kursu śledczego
w Instytucie kryminalistycznym w Wiedniu.

Z dniem 1 października r. ub. z inicjatywy komendanta głównego Policji Państwowej rozpoczął się w Instytucie Kryminalistycznym w Wiedniu roczny kurs, na który zostało delegowanych 31 oficerów naszej policji pod komendą podinsp. Sobolewskiego. Na kursie wykładano fenomenologję ogólną i szczegółową, symptomatologję i djagnostykę, technologję, ekspertyzę pisma, optykę i fotografję kryminalną (prof. dr. Türkel), taktykę kryminalną (dyrektor policji dr. Schultz) i biologję kryminalną (prof. dr. Lenz). Słuchacze brali udział również w pracach technicznych wiedeńskiego Laboratorjum Kryminalistycznego oraz wysłuchali cyklu wykładów z dziedziny nauki o przesłuchiwaniu osób. Program wykładów i egzaminów obejmował ponadto wykłady medycyny sądowej (dr. Schneider), psychjatrji (prof. Raiman), psychologji (prof. Stransky), o uszkodzeniach skóry spowodowanych wykonywaniem zawodu (prof. Oppenheim), antropologję (prof. Weninger), chemję sądową (prof. Wasicky), towaroznawstwo (doc. Linert i Schen), i zasady buchalterji i bilansowania (prof. Seidel).

W wyniku egzaminów kurs ukończyło: 4 oficerów z odznaczeniem przyznanem jednomyślnie, 13 — z odznaczeniem przyznanem większością głosów, 13 — z wynikiem dobrym.

Co zdziałać potrafi amerykańska reklama?

W Stanach Zjednoczonych zdają sobie ludzie dokładnie sprawę z tego, że olbrzymi rozrost konsumcji, któremu Ameryka zawdzięcza swój niesłychany, świat w zdumienie wprowadzający rozwój, jest w znacznej mierze wynikiem intensywnej akcji reklamowej wywierającej suggestywny wpływ na chęć kupna konsumenta. Można powiedzieć, że reklama jest kluczem pomyślności amerykańskiej; obudziła ona w publiczności potrzebę nowego stylu, prowadzącą do niebywałego wzrostu popytu, któryby nigdy nie był wstanie osiągnąć dzisiejszej wyżyny, gdyby się opierał wyłącznie tylko na naturalnych koniecznościach ludzkich. Publiczność nie kupuje dziś dlatego, bo pewnego towaru potrzebuje, ale dlatego, że posiadaniem danego towaru chce uczynić wrażenie na swem otoczeniu albo też, bo ten towar służy za legitymację mody, stylu, postępu.

Najwymowniejszy objaw tego można zauważyć w okryciu kobiet, które napewno służy do wszystkiego innego bardziej, niż do ochrony przed zimnem. Ale co najciekawsze, ten z najpraktyczniejszych zdawałoby się przemysłów, amerykański przemysł automobilowy, zerwał obecnie z zasadą wyłącznej użyteczności. Publiczność nabywa dziś tę lub ową markę dlatego, że odpowiada jej styl, linja, specjalne zestawienie barw. Gdyby szło tylko o techniczną zdolność użytkową, to samochody możnaby używać i przez dziesięć lat. Ale prawdziwy Amerykanin nabywa nowe auto co roku lub co dwa lata a przemysł automobilowy kreuje corocznie nowe cuda, które zeszłoroczną produkcję spychają w tył, jako przestarzałą i niegodną pożądliwości. Problem „przestarzałości" stał się najważniejszą rzeczą całego amerykańskiego przemysłu automobilowego.

W jaki sposób robi się towar modnym? (a temsamem inny niemodnym). Robi to tylko i wyłącznie reklama. Ona stworzyła nowe mody nietylko w dziedzinie odzieży i samochodów ale doprowadziła do tego, że na Florydzie i w Kalifornji buduje się co roku nowe domy również wedle zmieniającej się mody. Aparaty fotograficzne poczyna się wytwarzać w coraz to innych barwach a podobnie dzieje się i z maszynami do pisania.

Amerykanie uważają słusznie reklamę za najpotężniejszą pionierkę swego bogactwa.

gd.

KRONIKA

LIPIEC 24 ŚRODA	KALENDARZ
	Rz.-kat. Kunegundy
	Gr.-kat. Jewfymji
	Wschód słońca g 3 m 43
	Zachód „ „ 19 „ 41
	Długość dnia g 15 m 11

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 24 lipca, o godz. 8.15: „M. S. Z. czyli Pamiętaj o mnie“. Występ Teatru „Qui pro Quo“.

Czwartek, 25 lipca, o godz. 8.15: „M. S. Z. czyli pamiętaj o mnie“. Występ Teatru „Qui pro Quo“.

„Qui pro Quo“. Tylko jeszcze przez 3 dni grana będzie arcywesoła, pełna humoru i satyry rewja „M. S. Z.“ Wszystkie bez wyjątku numery tej wspaniałej rewji ogólnie się podobają i są gorąco oklaskiwane. — W niedzielę, dnia 28 b. m. na liczne żądania publiczności będzie po cenach zniżonych o godz. 4-tej popołudniu wspaniała rewja „Czy Anna jest panna“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Co kocha kobietka?“ (Marnotrawny bratanek).

CASINO: z powodu rekonstrukcji zamknięte.

CHIMERA: „Awanturnica mimowoli“.

COLOSEUM: „Przygody w Expresie“ Harry Peel.

FATAMORGANA: „Student z Pragi“.

GRAŻYNA z powodu rekonstrukcji nieczynna.

Wiec emerytów, wdów i sierót państwowych i wojskowych byłych państw zaborczych odbędzie się w sobotę, dnia 27 bm. o godz. 5 popoł. w sali Korpusu wysłużonych wojskowych, we Lwowie przy ul. Ochonek 1.

Zarząd Polskiego Stowarzyszenia Bractwa Dobrej Śmierci przy kościele N. P. Marji Śnieżnej we Lwowie zaprasza wszystkich członków na uroczystą Mszę św., którą na intencję członków Stow. odprawi ks. proboszcz Jan Piwiński w niedzielę, 28 bm. o godz. pół do 9 rano w kościele N. P. Marji Śnieżnej (pl. Krakowski). Po Mszy św. o godz. pół do 10 rano odbędzie się na probostwie nadzwyczajne walne zgromadzenie. O godz. 4 popoł. nieszpory w kościele N. P. Marji Śnieżnej, poczem odbędzie się uroczystość przyjęcia nowowpisanych członków do Bractwa różańcowego św. Anny. Zarząd Stowarzyszenia organizuje pielgrzymkę do cudownego obrazu Matki Boskiej w Podkamieniu. Odjazd ze Lwowa we środę 14 sierpnia, powrót w piątek 16 sierpnia. Zgłaszać udział w pielgrzymce można w zakrystji kościoła N. P. Marji Śnieżnej oraz w zarządzie Stow., ul. Zielona l. 84.

Z Syndykatu Naftowego. W dniach 16—19 bm. odbyli członkowie Syndykatu Przemysłu **Naftowego swoje** zwyczajne obrady miesięczne we Lwowie. Z programu obrad wymienić należy: sprawy związane z konsolidacją rynku wewnętrznego i eksportowego, sprawy organizacyjne, ropne, kontyngentowe, taryfowe, wreszcie zagadnienia rynkowe w związku z kwestją małych rafineryj.

W dyskusji nad sprawozdaniem Dyrekcji Syndykatu o sytuacji eksportowej omawiano obszernie również sprawy dotyczące kooperacji polskiego eksportu parafinowego z producentami światowymi, zasady konwencji z kartelem czeskim, zagadnienia pozostające w związku z konkurencją rumuńską, sprawy unormowania zastępstw zagranicznych, a w szczególności we Francji i Italji.

W dziedzinie organizacji wewnętrzno-krajowej zajmowano się kwestją racjonalizacji sprzedaży benzyny ze stacji pompowych i postanowiono w tym celu powołać do życia specjalną organizację dla całej Polski. W łączności z kwestją benzynową omawiano sprawę t. zw. mieszanki spirytusowo-benzynowej, używanej częściowo do celów popędowych w ruchu samochodowym i upoważniono komisję do podjęcia odpowiednich porozumień w tej sprawie.

W kwestji t. zw. kontyngentów lokalnych ustalono zapotrzebowanie nafty na poszczególne rejony, powiaty i miejscowości w całym kraju.

Termin następnych posiedzeń syndykackich ustalono na dzień 8, 9 i 10 września br. w Poznaniu.

Nieznani sprawcy dostali się ubiegłej nocy do mieszkania Henryka Rottera przy ul. Głębokiej 86, skąd skradli żelazną kasetę z bižuterją, monety srebrne oraz książeczkę M. K. O. na kwotę 475 zł. — Również jacyś nieznani mistrze dłuta i wytrycha dostali się przez okno do mieszkania Jakóba Dürstenfelda przy ul. Częstochowskiej 22, skąd skradli garderobę.

Tragiczny strzał. W mieszkaniu Jurka Kowaliszyna przy ul. Słonecznej 30, jakiś nieznany osobnik manipulował tak nieostrożnie bronią, że rewolwer wypalił, trafiając w serce Władysława Kowaliszyna, liczącego 9 lat. Strzał był śmiertelny, bo Kowaliszyn natychmiast zmarł. Ta sama kula, która przeszyła serce młodego chłopca na wylot, zraniła obecną w pokoju Józefę Kuśnierz. Sprawca po czynie zbiegł.

„Koperciarze“ przy robocie. Do Lwowa przybyła Rachela Kupferberg, zamieszkała w Stanisławowie przy ul. Kolejowej 11, celem załatwienia wizy w konsulacie chechosłowackim. Przed gmachem konsulatu przystąpili do niej jacyś osobnicy, którzy w oszukańczy sposób, pod pozorem wyrobienia wizy, wyłudzili od niej 65 dolarów i 85 zł., dając jej w zamian kopertę, w której znajdowały się kawałki papieru.

Młodociane kolporterki. Obok fabryki konserw Ruckera, za rogatką Żółkiewską pojawiły się wczoraj jakieś małe dziewczęta, które kolportowały ulotki komunistyczne. Obie kolporterki aresztowano. W toku przesłuchania podały one, że bibułę komunistyczną dostały od niejakiego S. B. Policja polityczna prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

KRAJOWA

BOŁSZOWCE. Reaktywowanie Sądu. Onegdaj odbył się uroczysty obchód poświęcenia i otwarcia Sądu grodzkiego, reaktywowanego z dotychczasowego swego miejsca służbowego, w Bursztynie. Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością pp. Prezes Sądu okręgowego w Brzeżanach Vincenz, prokurator okręgowy z Brzeżan Scholz, szef Wydziału Samorz. Województwa stanisławowskiego Koppens, oraz p. Starosta z Rohatyna Harmata. Obchód zainaugurowały uroczyste nabożeństwa w miejscowych świątyniach. Po nabożeństwach nastąpiło zebranie przed ratuszem, gdzie w podniosłych słowach powitali dostojnych gości miejscowi księża proboszczowie, przedstawiając zarazem w krótkich słowach doniosłość reaktywowania Sądu grodzkiego. Następnie p. prezes Vincenz przeciął wstęgę, rozpiętą u wejścia do budynku tutejszego Magistratu, gdzie tymczasowo dzięki ofiarności tutejszej gminy znalazł swe pomieszczenie Sąd grodzki, poczem nastąpiło poświęcenie lokalu przez ks. Przeora OO. Karmelitów i Gr.-kat. proboszcza. O godzinie 12-tej w pięknie przystrojonej sali ratusza odbył się bankiet.

ZAGRANICZNA

PARYŻ. Zły sezon w Paryżu. Prasa paryska skarży się na niezbyt udały sezon. Liczba przyjezdnych cudzoziemców jest znacznie mniejsza, niż w latach ubiegłych. Eleganckie lokale i restauracje są puste — sklepy sprzedają znacznie mniej. Przypisują to w znacznej mierze wprowadzeniu podatku od przedmiotów luksusowych, który wynosi 12 procent. Oczywiście miljonerzy amerykańscy, którzy dawniej kupowali tyle na rue de la Paix (ulica jubilerów w Paryżu), wolą odwiedzać Londyn i tam czynić zakupy. Jeżeli ktoś kupuje kolję za 1 miljon franków, to jednak woli nie płacić dodatkowych 120 tysięcy.

MADRYT. **Serce tenora.** Sławny włoski tenor Anzelmi, który święcił wielkie niegdyś triumfy w operze w Madrycie, przekazał stolicy Hiszpanji w spadku swe serce. Niezwykła ta relikwia, zostanie uroczyście przez ministerjum oświaty zamknięta w kosztownej szkatule kryształowej, następnie uczeń Anzelmiego hiszpański tenor Rieza przeniesie ją z honorami do gmachu Opery, gdzie będzie przechowane.

Walka z alkoholizmem w r. 1928.

Organizacyj, prowadzących akcję przeciwalkoholową na terenie Państwa, było w r. 1928 — 44, w tem specjalnie przeciwalkoholowych 20, a współdziałających 24.

Placówek stałych jako to: gospod bezalkoholowych, ognisk, herbaciarni, świetlic, domów ludowych, wystaw i t. p. w roku ubiegłym było 782. Kół abstynenckich, grupujących 73,269 członków, było 2,297.

Przychodni przeciwalkoholowych w roku sprawozdawczym było czynnych 5. Wzrost według lat: w r. 1925 — 1 (Poznań), 1926 r. — 2 (otworzono przychodnię w Warszawie), w 1927 r. — 3 (otworzono w Wilnie), w 1928 r. — 5 (otworzono w Katowicach i Warszawie).

W r. 1928 w przychodniach lekarzy było 7, pielęgniarek 5. Zgłoszono chorych 1865, leczono 927. Udzielono porad chorym 3,492, ich otoczeniu 1,149; dokonano wywiadów w domach 1,456, w instytucjach 275; do szpitali skierowano 34 osób.

Z funduszów państwowych na walkę z alkoholizmem wydano w 1925 r. 138.930 zł., w 1926/27 — 295.045 zł., w 1927/28 — 368.996 zł., w 1928/29 — 546.975 zł.

Wyjazd II serji kolonji Tow. Dzieci na Wieś.

Peczeniżyn, dziewczęta i Kornicz, chłopcy wyjadą 28 lipca o 10.40. Stara Sól, dziewczęta i Stara Ropa zawodowe żeńskie wyjadą 30 lipca o 14.55. Odjeżdżający mają stawić się z pakunkami na godzinę przed odjazdem na Dworzec Główny dla spokojnego zajęcia miejsc w wagonach.

Z życia prowincji.

List ze Stanisławowa.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Stanisławów 20 lipca 1929.

Ostatnio ukonstytuował się w naszem mieście nowy zarząd Wojew. Komitetu L. O. P. P. Społeczeństwo stanisławowskie zrozumiało nareszcie potrzebę posiadania lotniska w mieście i składając liczne datki współpracuje wydatnie z miejscowem kołem L. O. P. P.

O ile tut. Koło będzie posiadać większą ilość pieniędzy, to może już w bież. roku utworzone zostanie na Dąbrowie lotnisko i Stanisławów będzie połączony z szerszym światem zapomocą linji lotniczej. Nowo wybrany zarząd daje bowiem pełną rękojmię, że praca nad propagandą lotnictwa będzie nad wyraz skuteczną. Do Zarządu weszli: Prezes: Inż. Wiktor Stefan, Prezes P. K. P., I. Wiceprezes: Koncowicz Antoni, zast. Wojewody, II. Wiceprezes: Łukowski Kazimierz, generał-dowódca garnizonu, III. Wiceprezes: Chamiec-Jaxa Józef, prezes Okr. Urz. Ziemsk. Sekretarz: Tatara Władysław, asesor P. K. P., Skarbnik: Ziobrowski Leon, dyr. Miejsk. Kasy Oszczędn., Członkowie Zarządu: Południewski Franciszek, dyrektor Dyrekcji Robót Publicznych, Kuźmiński Leon, prezes D. K. P., Kieżuń Jan ppułk. (przew. sekcji lotniczej), Csadek Zygmunt ppułk. (przew. sekcji gazowej), Migocka Zofja, Buczowski Alojzy, Woj. Insp. Pol. Państw.

Zastępcy: dr. Hamerski St. lekarz pow., Dąbrowski Włodzimierz, asesor miasta. Komisja rewizyjna: dr. Drzewiecki Józef, dyr. Banku Gosp. Krajowego, Specht T. st. referendarz P. K. P., Skibicki Leon, dr. Laufer Jakób i Jakimowicz K.

Prócz L. O. P. P. rozwija żywą działalność w naszem Województwie Komitet Floty Narodowej, istniejący u nas od 2 lat. Zeszłego tygodnia zgłosiła się u p. Wojewody dr. Br. Nakoniecznikow-Klukowskiego delegacja tegoż Komitetu w osobach pp. Zofji Kasimirowej i St. Mańkowskiego w sprawie poparcia akcji komitetu w letniskach i uzdrowiskach tut. Województwa.

Pan Wojewoda polecił Starostom poprzeć akcję komitetu, która polega na rozsprzedaży znaczków. Komitet Floty Narodowej liczy obecnie około 165.000 członków.

Redakcja tut. czasopisma „Ziemia Stanisławowska” redagowanego przez prez. P. O. W. dr. Henryka Seidlera, organizuje w przyszłym miesiącu wystawę prac malarskich z całego Województwa stanisławowskiego.

W skład komitetu organizacyjnego wchodzi cały szereg malarzy i znawców sztuki. Prace będą premiowane.

I-Dem.

Zmiany w szkolnictwie.

SPENSJONOWANI W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Bazalowa Marja, nauczycielka 7-kl. szkoły im. A. Mickiewicza w Kołomyi. — Błochowa Amalja, nauczycielka 7-kl. szkoły żeńsk. im. Sobieskiego we Lwowie. — Borodajkiewicz Sabina, nauczycielka 1-kl. szkoły w Żbeńsku. — Brzazgaczowa Julja, nauczycielka 1-kl. szkoły w Strymnie (Nadwórna). — Chmielewska Helena, nauczycielka 7-kl. szkoły im. św. Antoniego we Lwowie. — Chromowska Marja, nauczycielka 5-kl. szkoły w Dżurowie (Śniatyn). — Czepiel Leontyna, nauczycielka 3-kl. szkoły w Wasiuczynie (Rohatyn). — Dandówna Emilja, kierowniczka 7-kl. szkoły im. Hofmanowej w Stanisławowie. — Danielówna Kaliksta, nauczycielka 6-kl. szkoły w Wielkich Oczach (Jaworów). — Dąbrowski Marjan, kierownik 7-kl. szkoły w Olesku (Złoczów). — Dobiecka Jadwiga, nauczycielka 7-kl. szkoły im. Jadwigi w Jarosławiu. — Dobrowolska Janina, nauczycielka 7-kl. szkoły w Sassowie (Złoczów). — Douglasowa Janina, nauczycielka 7-kl. szkoły w Borysławiu (Drohobycz). — Duchowicz Klementyna, nauczycielka 4-kl. szkoły w Świstelnikach (Rohatyn). — Dudowa Aleksandra, nauczycielka 1-kl. szkoły w Słobódce Strusowskiej (Trembowla). — Dudowa Marja, nauczycielka 1-kl. szkoły w Boniowicach (Dobromil). — Dzbańska Jadwiga, nauczycielka 1-kl. szkoły w Zielonej (Kopyczyńce). — Fedakowa Helena, nauczycielka 1-kl. szkoły w Siankach (Turka). — Fischlerówna Matylda, nauczycielka 7-kl. szkoły żeńsk. im. Czackiego we Lwowie. — Głodzikówna Marja, nauczycielka 5-kl. szkoły w Raniżowie (Kolbuszowa). — Gurawska Marja, nauczycielka 7-kl. szkoły w Haliczu (Stanisławów). — Hajowa Zofja, nauczycielka 1-kl. szkoły w Pszeniczniku (Dolina). — Halikowska Michalina, nauczycielka 7-kl. szkoły mieszanej we Lwowie. — Hanusz Szczęsny, kierownik 7-kl. szkoły im. A. Mickiewicza w Stanisławowie. — Harasymowa Helena, nauczycielka 4-kl. szkoły w Sadzawie (Bohorodczany). — Hasny Karolina, nauczycielka 7-kl. szkoły w Chodorowie (Bóbrka). — Hilewicz Władysław, kierownik 2-kl. szkoły w Zimnej Wodzie (Lwów).

URLOPY W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Ministerstwo W. R. i O. P. decyzją z dnia 17 czerwca 1929 r. Nr. II. 15.324 z 1929 r. udzieliło płatnego urlopu na czas od dnia 1 września 1929 r. aż do odwołania, celem pełnienia obowiązków nauczycielskich we Francji pp. Jadwidze Wałachównie, nauczycielce szkoły powszechnej żeńskiej w Lisku; Tadeuszowi Suzdalewiczowi, nauczycielowi 7-kl. szkoły powszechnej w Ustrzykach Dolnych; Marji Łucji Rawskiej, nauczycielce 4-kl. szkoły powszechnej w Butynach i Wandzie Nawojskiej, nauczycielce szkoły powszechnej w Łyścu Starym.

Przegląd ustawodawstwa.

W numerze 50 „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“ znajduje się rozporządzenie p. Ministra Rolnictwa, które dzikie indyki uznaje za zwierzęta łowne a zarazem zabrania polować na nie w czasie niżej oznaczonym (czasie ochronnym):

dzikie indyki samce w czasie od 15 maja do 15 października;

dzikie indyki samice w czasie od 1 stycznia do 15 października.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Polonica zagranicą. Nakładem bostońskiej firmy Little, Brown i S-ka ukazało się nowe wydanie Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem" w tłumaczeniu Jeremjasza Curtina. Recenzent nowojorskiej „Herald Tribune" pisze o tej powieści: „Jeśli są zwolennicy literatury naprawdę wzruszającej, a nie znają potężnych romansów historycznych Sienkiewicza, niech nabędą tę książkę. Gdy raz się zatopią w tej niezrównanej opowieści o polskiem rycerstwie i wojnach, nie znajdą spokoju, dopóki nie odczytają reszty trylogji: „Potopu" i „Pana Wołodyjowskiego".

Zbiorowego wydania pism Sienkiewicza w języku czeskim, nakładem firmy Kwasniczek i Hampl, pojawiło się dotąd dziesięć tomów bogato ilustrowanych i na doskonałym papierze tłoczonych, obejmujących „Krzyżaków", „Ogniem i Mieczem", „Pana Wołodyjowskiego", zbiór nowel. Tłumaczem jest Wacław Kredba, ilustrację wykonał Wienczesław Czerny.

Polska wystawa grafiki stosowanej w Wrocławiu. W niedzielę, dnia 21 bm. w południe, otwarto w Wrocławiu w obecności nadprezydenta prowincji śląskiej, przedstawicieli władz komunalnych oraz konsulów polskiego, austrjackiego i czeskiego, wystawę grafiki stosowanej Śląska, Polski, Austrji i Czechosłowacji. Po przemówieniu prezesa Stowarzyszenia Artystów, Kunstgilde, zabrał głos p. nadprezydent prowincji śląskiej Lübemann, który, życząc wystawie spełnienia swych kulturalnych i gospodarczych celów, zaznaczył m. in., że ludność pogranicza powinna zerwać z przesądami, jakoby zadaniem jej było nieustanne straszenie sąsiada wrogiemi zamiarami, a natomiast powinna cel swój ujrzeć w nawiązywaniu przyjaznych stosunków z sąsiednimi narodami. Za przejaw tej nowej dążności uważa p. nadprezydent Lübemann właśnie obecną wystawę grafiki stosowanej, w której dział polski, zorganizowany przy pomocy konsula Rzeczypospolitej Polskiej we Wrocławiu, a obejmujący 43 plakaty i gablotę pełną mniejszych druków, wywarł na uczestnikach wernisażu jak najlepsze wrażenie.

Wspomnienia o Siemiradzkim w Italji. „Messaggero" z d. 20 b. m. drukuje długi artykuł p. t. „Konieczne przypomnienie", poświęcony osobie i pracom artystycznym Henryka Siemiradzkiego. Autor artykułu charakteryzuje dzieła wielkiego artysty polskiego, jego poglądy na sztukę, oraz przypomina, że wśród wielbicieli artysty byli król Humbert oraz niedawno zmarła królowa matka Małgorzata. W końcu artykułu autor wskazuje na brak prac Siemiradzkiego w kolekcji obrazów artystów cudzoziemców, jacy pracowali w Rzymie, w miejscowej galerji sztuki współczesnej na Valle Giulia.

Imponująca produkcja wydawnicza w Stanach Zjednoczonych. Według danych, ogłoszonych przez departament handlu w Waszyngtonie, produkcja wydawnicza Stanów Zjednoczonych osiągnęła w ciągu ub. r. następujące liczby: wydano książek nowych 15.000, przyczem przeciętny nakład książki wynosił około 20.000 egz., zaś na druk zużyto 1,100.000 tonn papieru. Dzienników posiadały Stany Zjednoczone w ub. r. 2.500, drukowanych w nakładzie 40,000.000 egz.; wszelkiego rodzaju „magazynów" ukazywało się ponad 2 i pół tysiąca, w tem 700 „magazynów" dla rolników i 300 „magazynów" dla dzieci i młodzieży; ogólna ilość egz. tygodników, wydrukowanych w ciągu roku, wyniosła 55,000.000, miesięczników 95,000.000, pism nieperjodycznych 20,000.000, ogółem więc wydano w ciągu ub. r. w Stanach Zjednoczonych 14.600,000.000 egz. dzienników i czasopism, na których druk zużyto 1,500.000 tonn papieru.

Wystawa grafiki polskiej w Szwajcarji. Znany szwajcarski salon sztuki Wolfsberga w Zurichu, który w najbliższym czasie organizuje niewielką, ale doborową międzynarodową wystawą grafiki współczesnej, zwrócił się do Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych z propozycją nadesłania na tę wystawę kolekcji rycin najwybitniejszych polskich grafików dzisiejszej doby. Dyrekcja Towarzystwa chętnie korzysta z tej propozycji i odpowiedni memorjał wysyła do Zurichu.

Gwiazdy ekranu i ich wielbiciele.

Do najbardziej nagabywanych i niepokojonych przez ciekawskich i natrętnych wielbicieli należą niewątpliwie sławy filmowe. To też muszą używać nielada sposobów, aby zapewnić sobie spokojny wypoczynek po ciężkiej i wyczerpującej pracy przy nakręcaniu filmów.

Gdziekolwiek chcą się udać, zawsze na swej drodze spotykają tłumy wielbicieli i interesantów, pragnących „pogawędzić" ze znakomitością, wyłudzić suty datek pieniężny lub wyjednać protekcję dla siebie lub kogoś z rodziny.

As reżyserji amerykańskiej, Cecil de Mille, musi wysilać cały swój spryt, aby odbyć względnie spokojnie swój codzienny pięciokilometrowy spacer poranny. Mimo wczesnej godziny, na wszystkich niemal drogach, prowadzących od willi Mille'a, czyhają liczni amatorzy ujrzenia i rozmówienia się ze znakomitym reżyserem. Wielu domaga się pieniężnego wsparcia (Mille zarabia przecież miljony dolarów!), inni za wszelką cenę pragną mu przedstawić swe „wyjątkowo" utalentowane dzieci wszelkich typów, ras i narodowości. Kobiety wysilają się na najbardziej niezwykłe pomysły, byleby zwrócić na siebie uwagę wszechwładnego reżysera, który w ciągu paru miesięcy z nieznanej nikomu zwolenniczki kina może uczynić gwiazdę sławną, no i bogatą.

Nie brak też wśród natrętnych „genjuszów od robienia miljonów", agentów asekuracyjnych, akwizytorów i fotografów, nie mówiąc już o przygodnych reporterach. Biedny Cecil de Mille musi wybierać codziennie inną drogę dla swego ulubionego spaceru, by uniknąć tłumów wielbicieli i interesantów.

Conrad Nagel musiał otoczyć swą willę wysokim murem, aby mieć spokój przed ciekawskimi, usiłującymi oglądać znakomitego artystę w czasie wypoczynku lub spaceru po ślicznym parku. Przedtem, gdy willa Nagla otoczona była tylko żelaznemi sztachetami, byli tacy sprytni przedsiębiorcy, którzy przywozili tłumy turystów na sąsiednie wzgórze, skąd doskonale było widać cały park — i robili na tem wcale niezłe interesy.

Do najbardziej nagabywanych gwiazd należy Nils Asther, który szczególnie nie lubi wszelkiej reklamy i zbiegowisk. Gdziekolwiek się zjawi — zamiast ulubionej samotności — spotyka tłumy wielbicieli.

Wielka zwolenniczka i niepospolita znawczyni malarstwa, Marion Davies, na wszystkich drogach w promieniu kilku kilometrów od swej willi, spotyka dziesiątki domorosłych malarzy, czyhających ze swemi „dziełami" na okazję zaprezentowania ich uroczej Marion w nadziei spieniężenia za grubszą kwotę dolarów.

Joannie Crafword kilkakrotnie w czasie pobytu w teatrze obcięto kawałek sukni „na pamiątkę", co zmusiło ją do zachowania największej ostrożności, gdy bywała na przedstawieniach.

Stosunkowo najmniej niepokojona przez wielbicieli jest słynna gwiazda ekranu Greta Garbo, mieszkająca w jednym z nadmorskich hoteli, z którego spokojnie wychodzi, kiedy chce i dokąd chce. Zawdzięcza to jednak zmienności swego wyglądu. W życiu codziennem nikt, nie znający bliżej znakomitej aktorki, nie jest w stanie rozpoznać w zupełnie przeciętnie wyglądającej kobiecie słynnej gwiazdy ekranu, przeistaczającej się do niepoznania w czasie gry do filmu.

Zakopane budzi zainteresowanie kapitalistów.

Z początkiem lipca bawili w Zakopanem: przedstawiciel wielkiego koncernu amerykańskiego p. Tomasz A. Skott, prezydent Merlit Chapman and Skott Corporation w Nowym Jorku, min. Dumbadge, oraz delegaci ministerstwa robót publicznych i ministerstwa przemysłu i handlu. Finansiści amerykańscy przyjechali do Zakopanego, jako do jednego z ostatnich etapów objazdu całej Polski, w celu zaznajomienia się z całokształtem potrzeb inwestycyjnych w Polsce.

Finansiści amerykańscy okazali specjalne zainteresowanie Zakopanem, zwiedzając m. in. źródła cieplicy w Jaszczurówce, oraz Morskie Oko w Tatrach. Interesują się oni elektryfikacją obszarów, nieobjętych przez grupę Harrimana.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 38)

Wbrew oczywistości.

— Chciałbym zadać panu jeszcze jedno pytanie — rzekł detektyw po chwili. — Niech pan wróci myślą do owej niedzielnej nocy, do chwili, kiedy pan wracał z pociągu. Pan ma własny klucz od bramy oczywiście? Tak, a czy ktokolwiek w domu czuwał o tej porze? Czy mógł widzieć pana wracającego?

— Nie, nie przypuszczam. Ja w każdym razie nie widziałem nikogo — odpowiedział Cecil, nie orjentując się w pierwszej chwili w dziwaczności pytania. Dopiero w parę sekund dodał:

— Dlaczego pan o to pyta? Co pan ma na myśli?

Creighton przygotował sobie wyjaśnienie:

— Mam pewne podstawy przypuszczać, że ktoś był u Graya w niedzielę koło północy. Pan powiada, że nie pan, to nam wystarczy naturalnie, ale zawsze jest dobrze mieć świadka, pan nie uważa?

Uśmiechnął się i nim Cecil zdążył zadać jakieś nowe kłopotliwe pytanie, Creighton wszedł do pokoju, na którego drzwiach umieszczony był napis »Kasjer«.

— Niechże kto inny mu powie, że Gray został zamordowany, o ile istotnie dotąd o tem nie wie, — pomyślał zgryźliwie — ja wydobyłem od niego to, co mi było potrzebne: dowiedziałem się, że nie może wykazać swego alibi.

— Proszę! — odezwał się szorstki głos w odpowiedzi na jego pukanie.

— Pan Fergusson?

— Tak.

— Nazywam się Creighton. Pan Rossiter powiedział panu zapewne, że zastępuję pana Hortona, którego pan poznał przed dwoma dniami.

— Owszem, powiedział mi.

— Przyszła mi do głowy następująca myśl: trzech ludzi znało tajemnicę kombinacji schowka, ale czy nigdy nie zdarzyło się, żeby ktoś z urzędników banku schodził z Ryszardem Grayem do podziemia? Czy to wykluczone?

Nagły błysk zapalił się w oczach Fergussona. Przechylił się wtył, oparł o poręcz krzesła i patrzył z podziwem na detektywa.

— Człowiecze! Jakże to panu mogło przyjść do głowy, kiedy ja sam o tem nigdy nie pomyślałem?

— Przeświadczenie, że nikt prócz was trzech nie miał dostępu do schowka zasugestjonowało pana, ja zaś z racji mego zawodu muszę myśleć o najdrobniejszych szczegółach. — Creighton uśmiechnął się przyjaźnie do kasjera. — Więc jednak czasami ktoś towarzyszył Grayowi?

— Tak; dla większego bezpieczeństwa.

— A zatem człowiek ten mógł przywłaszczyć sobie tę paczkę?

— Tak, o ileby Dick Gray był całkiem pozbawiony rozumu.

— Ale Gray mógł mu wierzyć bez zastrzeżeń?

— Powiedziałem już: o ileby był całkiem pozbawiony rozumu.

— Hm! Może w bankach panuje taka forma obłędu! Panie Fergusson — kto to jest ów urzędnik?

— To człowiek, któryby nigdy nie znajdował się w banku, gdybym ja miał tu coś do gadania: Cecil Rossiter.

— Do licha, — mruknął Creighton — czułem, że tak będzie.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

Wonny bilecik.

Angus Fergusson nie lubił tracić czasu na daremne dyskusje. Uronił kilka zwięzłych, lecz ważkich słów na temat nepotyzmu, następnie spojrzał bystro na Creightona:

— Pan sięgnie głębiej w tę sprawę?

— Aż do dna, panie Fergusson.

— Sekretarz pana Rossitera doniósł mi telefonicznie, że nasz dyrektor źle się dziś czuje. Przypuszczam, że owo zasłabnięcie wiąże się z tokiem tej sprawy?

Creighton opowiedział mu wypadki ubiegłego wieczoru, poprzedzające omdlenie bankiera. Fergusson pokiwał głową ze zrozumieniem.

— Czy pan poruszy z nim sprawę siostrzeńca?

— Nie, póki nie będę miał więcej danych. To chory człowiek.

— Tak, jabym też nie wspominał o niczem.

Dyskretne pukanie do drzwi poprzedziło wejście urzędnika ze stosem papierów pod pachą.

— Pan mi nie weźmie za złe? Żegnam pana i życzę powodzenia.

Creighton wyszedł z banku z zasępioną twarzą. Był to jednak bardzo nikły odblask myśli, które snuły mu się w głowie. Czyżby wpadł na ślad skandalicznej afery, której odkrycia Rossiter obawiał się tak bardzo?

Dochodziła dziesiąta. Creighton wstąpił po chwili wahania do drogerji, w której spodziewał się znaleźć telefon i wszedłszy do budki połączył się z Hermanem Krechem.

— Hallo! Pan Krech! Już nan jest gotów do wyjścia? Dobrze. Telefonuję z rogu ulicy Głównej i Wiosennej. Czy nie zechciałby pan przyjechać po mnie samochodem? Chętnie porozmawiałbym z panem. — Za dziesięć minut będę na miejscu!

Detektyw nie chciał rozmawiać w czasie jazdy samochodem, ledwo jednak zasiedli w rogu przewiewnej werandy rzekł:

— Pan powiedział mi wczoraj, że potrafię najdzikszy pomysł zamienić na fakt realny — a oto nam wrażenie, że właśnie tego dokonałem. Opowiem panu dokładnie o wszystkich danych, jakie pozbierałem w ciągu ostatnich dwunastu godzin, a pan niech słucha uważnie. Później proszę mi powiedzieć, co pan o tem myśli. Mówię to panu jednak w najściślejszej tajemnicy. Nie możemy wtrącić w nieszczęście niewinnego człowieka, dlatego tylko, że nie potrafimy znaleźć prawdziwego przestępcy.

(C. d. n.).

Kronika P. W. K.

WIELKI FINLANDZKI DZIENNIK O P. W. K.

Wielki finladzki dziennik »Uusi Siomi« pisze o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu jak następuje: »Wystawa poznańska w świetle cyfr jest olbrzymim sukcesem. Przygotowania trwały przeszło dwa lata, rezultaty zaś osiągnięte są zupełnie imponujące. Wystawa daje żywy obraz wysiłku życia polskiego od czasu wojny«.

»Przypuszczalną ilość zwiedzających w ciągu 4 i pół miesięcy trwania Wystawy obliczają na 6 miljonów. Oczekiwane są liczne wycieczki z zagranicy, m. in. około 30.000 Amerykanów. Kolekcje sztuki zajmują przeszło 100 sal — w tej dziedzinie pobito rekord. Katalog wystawy liczy 13 tomów. Powiększono dworzec kolejowy w Poznaniu, ilość okienek w kasach biletowych wynosi 24, zainstalowano biuro kwaterunkowe dla podróżnych, które może umieścić 50.000 osób dziennie. Otwarcie przez Prezydenta R. P. odbyło się uroczyście. W dniu otwarcia było na Wystawie 70.000 zwiedzających«.

PRZYJAZD DZIENNIKARZY NIEMIECKICH Z GÓRNEGO ŚLĄSKA NIEMIECKIEGO NA P. W. K.

W dniu 26 b. m. przybędzie do Poznania wycieczka dziennikarzy niemieckich z G. Śląska niemieckiego, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej. W skład wycieczki wchodzą m. in.: pp. Hans Schalewaldt, nacz. redaktor »Ostdeutshe Morgenpost« (Bytom), Heinrich Ko[illegible]z, nacz. redaktor »Volksblatt« (Zabr[illegible]), Rudolf v. Freyhold, nacz. redak[illegible]r »Allgemeiner Lokalanzeiger« (Byton.), Wilhelm Matzel, kierownik Telegraphen Union (Gliwice), Heinz Heckel, kierownik biura prasowego miasta Zabrze, Gajdzik, redaktor »Oberschlesischer Anzeiger« (Racibórz), Julius Fritsche, korespondent dzienników berlińskich (Gliwice).

Wycieczka powyższa zabawi w Poznaniu 3 dni. Z ramienia generalnego konsulatu R. P. w Bytomiu towarzyszyć jej będzie referent prasowy tego konsulatu p. St. Włodarkiewicz.

»GDY BIAŁE ORŁY DZIERŻĄ STRAŻ«.

W najbliższych dniach na arenie P. W. K. odbędzie się premjera wielkiego widowiska plenerowego p. t. »Gdy białe Orły dzierżą straż«.

Przy reżyserskiem opracowaniu pierwszej koncepcji widowiska »Kwiat paproci« charakter tegoż uległ pewnej zmianie, a mianowicie rozszerzono jego ramy, przyczem akcję przedstawienia oparto na alegorycznem opracowaniu tematu, przez co widowisko zyskało wiele na tempie oraz stało się imprezą pełną wspaniałych efektów artystycznych i patrjotycznych. Reżyserję widowiska prowadzi p. Twardyjewicz, który reżyserował również »Za króla Jana«.

UNANIE DLA DZIAŁU ROLNICZEGO.

Dyrekcja działu rolniczego na P. W. K. odbiera wciąż mnóstwo depesz i listów gratulacyjnych z zagranicy odnoszących się zarówno do dyrekcji jak i wystawców, w związku ze wspaniale udanym Tygodniem Rolniczym. Między innemi nadeszły depesze i listy od wszystkich prawie ministrów rolnictwa państw europejskich. Na specjalne wyróżnienie zasługuje list ministra rolnictwa włoskiego p. Martini'ego. Wystawą rolniczą specjalnie interesował się komisarz rolnictwa Z. S. S. R. p. Murałow, prosząc o perjodyczne informowanie go o mających nastąpić specjalnych wystawach rolniczych w ciągu trwania P. W. K.

Może to będzie nauczką dla innych.

Były sędzia, porucznik rezerwy, dzierżawca dóbr państwowych, skazany za obrazę Państwa.

W Lesznie, w Poznańskiem, w dniu 11 lipca 1929 r. odbył się proces sądowy b. sędziego i porucznika rezerwy, utrzymującego się z dzierżawienia dóbr państwowych, Bolesława Płócieniaka, o obrazę Rządu.

Istota sprawy polegała na tem, że oskarżony przez prokuratrurę Bolesław Płócieniak w dniu 10 lutego 1929 r. z okazji rozdawania odznaczeń w Związku strzeleckim, mówił obraźliwie pod adresem całego Rządu, nazywając go azjatyckim, mongolskim, hotentockim. a potem manifestacyjnie nie pił zdrowia Marszałka Piłsudskiego, pod którego adresem rzucał słowa obelżywe, chociaż w otoczeniu mu mówiono, że »dziadka« kochają.

Zaprzysiężeni świadkowie: Józef Pawlak, Borowczyk Piotr i Stanisław Stelmaszyk potwierdzili te zarzuty, i oskarżony zapytany przez przewodniczącego Sądu, czy może był w stanie nietrzeźwym, z całą pewnością twierdził w Sądzie, że nie był pijany. Adwokat oskarżonego, p. Wstawski, postawił wniosek o odroczenie rozprawy, dla przesłuchania nowych świadków i zwrócenia uwagi na inne okoliczności, nie mające z popełnionym czynem żadnego związku.

Prokurator podniósł znamienny fakt, że Prokuratura zawalona jest tego rodzaju oskarżeniami i trzeba raz wreszcie skończyć z tego rodzaju sprawami, które naruszają powagę Państwa i żądanie adwokata Wstawskiego nazwał bezpodstawnem.

Trybunał udał się na naradę i uchwałą swoją odrzucił wniosek obrony. Wobec tego, adwokat Wstawski przekręca słowa i mówi, iż między oskarżonym a jego towarzyszami nie było mowy o Rządzie, ale o »żądaniu« przez oskarżonego, na co prokurator wykazał bezsensowność żądań mongolskich, azjatyckich i hotentockich, kiedy treść zarzutów, świadkowie i sam oskarżony potwierdzili, iż była mowa o »rządzie«.

Trybunał po dłuższej naradzie skazał oskarżonego na grzywnę 500 zł. lub areszt, licząc po 10 zł. za każdy dzień.

Doszły nas wieści, że prokurator wnosi apelację przeciwko temu wyrokowi.

Tejemnice Herculanum i Pompei.

Ostatniemi czasy podjął Bank Neapolitański prace około wykopalisk Herculanum i Pompei. Według oświadczeń ministra kultury odkryto w dalszym ciągu znaczną część sławnej willi misterjów, którą swego czasu zainteresował się świat nauki ze względu na natrafienie śladów sekty religijnej lub djonizyjskiej. Ostatnie badania wykopalisk wykazały, że mieszkańcy nieszczęśliwych miast oddawali się tajemniczym misterjom — zakładali przeróżne sekty religijne, przyczem, jak wnosić można z fresków i malowideł, nie obchodziło się bez praktyk religijnych nieraz o krwawym charakterze.

Willa misterjów leży poza bramami Herculanum w przepięknej dolinie na stokach winnic, pośród niezupełnie odkopanych a zbliżonych do siebie budowli. Budzi ona żywe zainteresowanie charakterystycznemi freskami, przedstawiającemi ceremonję przyjęcia adeptów sekty, bądź to młodzieńców, bądź dziewcząt. Sceny, przedstawiające bachanalję sekcistów, tańce, egzekucje utrzymane są w świetnych kolorach, doskonałej linji i ugrupowaniu. Doskonałe postacie mistrzów, mistrzyń i kapłanów sekty dają wyraz wysokiej na ów czas kultury starożytnych.

Pomiędzy wydobytemi arcydziełami jest znaczne podobieństwo techniki i zmysłu artystycznego, co nasuwa myśl, iż wykonawców było niewielu. Również rozmieszczenie dzieł prawdziwie wielkich, obok kompozycji mało znaczących dowodzi, iż nietylko wielcy ale i maluczcy dopuszczani byli u progu poczynań do sławy.

Są to zaledwie początki prac wykopaliskowych o muzealnej wartości, w niedługim już czasie wydarte zostaną skamieniałej lawie cenniejsze tajemnice zasypanych miast. Drogowskazy w korytarzach, które zdołano częściowo odkopać, stawiają uczonych przed nieodkrytemi jeszcze cennemi zabytkami starożytności. Poszczególne, rzadkie rzeźby w marmurze i malownicze sceny, o wysokiej wartości artystycznej pozwalają ufać, że dalsze prace uwieńczone zostaną bezcennemi owocami.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Rokowania handlowe z Jugosławją. Rokowania handlowe polsko-jugosłowiańskie, które rozpoczęły się w pierwszych dniach czerwca w Belgradzie — doprowadziły do uzgodnienia między delegatami obu krajów większości podstawowych punktów przyszłego traktatu — uległy chwilowemu zawieszeniu, podyktowanemu względami na ferje letnie i konieczność porozumienia się obu delegacyj ze swemi rządami.

W związku z powyższem, Delegacja Polska powróciła w tych dniach do Warszawy.

Inicjatywa rewizji obowiązującego dotychczas traktatu z dn. 23 październik 1922 r. wyszła, jak wiadomo, od rządu jugosłowiańskiego i nacechowana była chęcią rozszerzenia podstaw prawnych, w ramach których rozwijać się mają stosunki gospodarcze między obu zaprzyjaźnionemi krajami. Ta właśnie idea, która była jedyną przyczyną rozpoczęcia rokowań, przyświecała w całym ich toku pracom Delegacji Polskiej i wydała już częściowo pozytywne owoce w postaci uzgodnionych artykułów nowej konwencji.

Należy przypuszczać, że wznowione w terminie jesiennym rokowania pozwolą obu delegacjom dokończyć rozpoczętego dzieła w tym samym duchu, w którym prowadzone były dotychczasowe rokowania, a który jest emanacją rozwijających się coraz pomyślniej stosunków gospodarczych między naddunajskiem królestwem a Rzeczypospolitą Polską.

Wywóz srebra ze Stanów Zjednoczonych osiągnął wartość 28,425.616 roku wywóz srebra ze Stanów Zjednoczonych osięgnął wartość 28,425.616 dolarów, z czego za 22,989.674 dol. srebra wywieziono do Chin.

Międzynarodowy kongres urzędów turystycznych odbędzie się b. r. w Polsce na zaproszenie, jakie na poprzednim kongresie w Budapeszcie zgłosiło Ministerstwo Robót Publicznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Kongres odbędzie się w dniach 14 do 22 września. Otwarcie i pierwsze posiedzenie odbędzie się w Warszawie; następnie będzie kongres obradować w Poznaniu, przez dalsze dwa dni w Krakowie, a wreszcie przez dwa pozostałe w Zakopanem.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 3-ciej.

*

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 23 lipca 1929.

Sytuacja bez zmiany. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 lipca 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·25	8·90·85	8·86·50
Franki franc.	34·88·50	34·97	34·80
Belgja	123·96·00	124·27·00	123·65·00
Holandja	357·83·00	358·73	356·93
Kopenhaga	237·61·00	238·21·00	237·01·00
Londyn	43·28·75	43·36·50	43·19·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·95·00	35·04·00	34·86·00
Praga	26·38·50	26·45·00	26·32·00
Szwajcarja	171·46·00	172·03·00	171·17·00
Sztokholm	239·01·00	239·61·00	239·41·00
Wiedeń	125·57·00	125·88·00	125·26·00
Włochy	46·65·00	46·76·00	46·52·00

5% pożyczka konwersyjna 49·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 81·00
dolarówka 64·00 63·50 —·— —·—
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 lipca 1929

Bank Dysk.	126·00	Medrzejów	25·50
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	81·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	27·50
Bank Polski	166·00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	91·00	Zieleniewski	121·00
Siła i Światło	125·50	Zawiercie	10·50
Warsz. cuk.	31·00	Borkowski	11·00
Węgiel	67·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	36·50	Siersza d.	29·50
Lilpop Ran	33·75	Rudzki	39·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	27·25
Firlej	51·00	Wysoka	235·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 22 lipca 1929

Berlin	168·09	Czerniowce	50·65
Budapeszt	123·58·00	Austr. kol. p.	32·50
Bukareszt	4·19·75	Goleszów	0·75
Kopenhaga	188·85	Cement	117·25
Londyn	34·39·05	Browary	40·05
Medjolan	37·07·75	Alpiny	39·90
N. Jork	708·75	Berg u. Hüt.	888·50
Paryż	27·75·75	Poldi Hütten	196·00
Praga	20·96·75	Prager Eisen	412·00
Warszawa	79·44·72	Rima	113·06
Zurych	136·29·00	Skoda	374·75
Renta majowa	0·904	Siersza	13·50
Renta lutowa	0·090	Silesia	7·50
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	75·00
Bankverein	22·05	Apollo	120·06
Bodenkredit	100·20	Fanto	4·06
Kreditanstalt	52·09	Karpaty	8·05
Hipoteczny	81·75	Galicja	49·25
Kompas	15·30	Nafta	28·00
Länderbank	25·20	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·88·00	Bank Małop.	13·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 22 lipca 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	70·00
B. Polski	160·00	Parowozy	22·00
Zieleniewski	118·00	Chodorów	175·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	27·50
Tohan	10·50	Chybie	48·00

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 23 lipca 1929

Paryż	20·36·50	Berlin	123·91·00
Londyn	25·22·08	Wiedeń	73·22·50
Nowy Jork	5·19·70·00	Praga	15·38·75
Włochy	27·19·25	Warszawa	58·30·00

GIEŁDA LONDYNSKA.

Londyn, dnia 23 lipca 1929

N. Jork	4·85·36	Niemcy	20·35·50
Holandja	12·09·75	Szwajcarja	25·22·08
Francja	123·85	Praga	163·93·00
Belgja	34·91·08	Wiedeń	34·45·00
Włochy	92·76·00	Warszawa	43·26

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 23 lipca 1929

Londyn	123·85·50	Holandja	10·24·00
N. Jork	25·52·75	Praga	75·70
Włochy	133·50	Niemcy	608·50·00
Szwajcarja	491·00·00	Wiedeń	359·50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Ni III. 105/29. Wezwanie. Karolowi Idzińskiemu z Szerszeniowiec zaginął weksel na 60 dol. amer., akceptowany przez Karola Idzińskiego i Adelę Letzową, płatny 23 maja 1929. Wzywa się posiadacza zaginionego weksla, aby w przeciągu dni 60 od dnia ogłoszenia tutejszemu Sądowi tenże weksel okazał. 5828

Sąd grodzki, Oddział III.
Borszczów, 11 lipca 1929.

FIRMY.

Firm. 677/29. B. I. 111. Zmiany dotyczące firmy Spółki. Do rejestru wpisano dnia 20 kwietnia 1929. Siedziba: Lwów. Brzmienie Kolej lokalna Drohobycz-Truskawiec. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z 28 stycznia 1927 przerachowano kapitał akcyjny wedle bilansu otwarcia w złotych z dniem 1 stycznia 1925 na 850.000 złotych podzielonych na 2125 sztuk akcyj po 400 złotych na okaziciela i zmieniono statut w brzmieniu ustalonem w protokole dołączonym do zbioru dokumentów. 5775

Sąd okręgowy, Wydział IV. j. handl.
Lwów, 12 kwietnia 1929.

Firm. 578/29. B. I. 19. Zmiany dotyczące firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 15 kwietnia 1929. Siedziba firmy: Lwów ul. Zygmuntowska 1. Brzmienie: Kolej lokalna Przeworsk-Dynów S. A. Zmiany: według bilansu w złotych na dzień 1 stycznia 1925 przyjętego jednomyślną uchwałą Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy z dnia 6 grudnia 1926 kapitał akcyjny ustalony został na kwotę 1,556.100 zł. i podzielony na 3.705 sztuk akcji zakładowych po 420 zł. na okaziciela opiewających. 5876

Sąd okręgowy, Wydział IV. j. handl.
Lwów, 26 marca 1929.

Firm. 577/29. C. VIII. 282. Zmiany dotyczące firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 15 kwietnia 1929. Siedziba: Lwów, Romanowicza 1. Firma: Polsko-Amerykański Syndykat Kolonizacyjny spółka z ogr. odp. we Lwowie. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z 29/III. 27 podwyższono kapitał zakładowy do 50.000 zł. a uchwałą Walnego Zgromadzenia z 30/I. 1928 do 90.000 zł.

Sąd okręgowy, Wydział IV. j. handl.
Lwów, 26 marca 1929. 5777

Firm. 173/29. C. I. 308. Data wpisu 14 marca 1929. Brzmienie firmy i siedziba: Fabryka bibułek i tutek cygaretowych Elster i Topf spółka z ogr. odpow. we Lwowie. Kapitał zakładowy wykazany w przerachowanym bilansie brutto na dzień 1 lipca 1928 wynosi 311.239 zł. 50 gr. 5778

Sąd okręgowy, jako handlowy.
Lwów, 24 lutego 1929.

Firm. 262/29. C. VI. 109. Zmiany dotyczące firmy spółki już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 11 marca 1929. Brzmienie firmy: Zakłady Przemysłowe „Dernów" Spółka z ogr. odp. we Lwowie. Siedziba firmy: Lwów. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 9/2 1929 Lrep. 2339 uchwalono rozwiązanie i likwidację spółki. Likwidatorami zostali ustanowieni Aleksander Wicherkiewicz przemysłowiec drzewny we Lwowie Badenich 3 i Samuel Teichner kupiec drzewny we Lwowie Zyblikiewicza 43, którzy firmę spółki będą podpisywali łącznie z dodatkiem wskazującym na likwidację. 5779

Sąd okręgowy, jako handlowy.
Lwów, 22 lutego 1929

Firm. 137/29. Stow. III. 252. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 16 lutego 1929 r. Brzmienie firmy: Galicyjski Bank kupiecki Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką. Siedziba firmy: Lwów. Zmiany: Wedle załączonego do aktów poświadczenia notarjalnego z dnia 8 czerwca 1925 Lrep. 8676 likwidatorem Galicyjskiego Banku Kupieckiego jest Polski Bank Handlowy Stow. w Poznaniu z tem że firmę powyższego Banku z dodatkiem w likwidacji podpisują członkowie zarządu oddziału Lwowskiego podpisanego Banku a mianowicie obecnie Janina Przepieska, Oskar Stengl, oraz Marja Kasprzycka 5780

Sąd okręgowy, jako handlowy.
Lwów, 29 stycznia 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu.
L. Z. P. 1446/29.
Mr. Raczkowski Kazimierz w Potoku Złotym koncesja aptekarska.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. Nr. 5 z roku 1907 podaje się do powszechnej wiadomości, że magister farmacji Kazimierz Raczkowski wniósł dnia 11 czerwca 1929 do Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu podanie o koncesję na nową aptekę publiczną w Koropcu pow. buczackiego.

Urząd Wojewódzki wzywa zatem te osoby oraz właścicieli aptek publicznych, którzyby się czuli zagrożonymi w swej egzystencji przez utworzenie tej apteki, aby w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwego Starostwa.

Przedstawień później wniesionych nie będzie się uwzględniać 5870

Za Wojewodę:
Inspektor lekarski
Dr. Feit.

UPADŁOŚCI.

Sa 36/29/23/29. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 18 lipca 1929 Sa 36/29/22 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Leona Friedmana i Szyfry Weissbard, zam. Friedman, kupców w Mraźnicy. Ustanowiono komisarzem ugodwym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Eisiga Landesmana, kupca w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 27 lipca 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 5 sierpnia 1929 o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, w sali Nr. 51. 6007

Sąd okręgowy, Odział V.
Sambor, dnia 20 lipca 1929.

Sa. 30/29. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Nuchima Zeuga z Brzeżan. Komisarz ugodowy Wilhelm Tadanier sędzia okręgowy. Zarządca dr. Adolf Nagler z Brzeżan. Audjencja ugodowa w Sądzie okręgowym w Brzeżanach dnia 23 sierpnia 1929 9 rano. Zgłoszenia wierzytelności do 16 sierpnia 1929. 5837

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 15 lipca 1929.

Sa. 75/29/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 1 lipca 1929 Sa. 75/29/2. otwarto postępowanie ugodowe do majątku Hermana Zauma, tapicera i Cyli Zaum w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, naczelnika Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Eisiga Landesmana, kupca w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 4 sierpnia 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 17 września 1929 o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu sala Nr. 51. 5829

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 5 lipca 1929.

Sa. 54/29. Do majątku dłużniczki Ryfki Mehr, kupcowej w Radziechowie niewpisanej do rejestru handlowego otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Zygmunt Lesiewicz, naczelnik Sądu grodzkiego w Radziechowie. Zarządca ugodowy Józef Wasser, kupiec w Radziechowie. Audjencja ugodowa 12 sierpnia 1929 godzina 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 3 sierpnia 1929 w Sądzie grodzkim w Radziechowie. 5995

Sąd okręgowy.
Złoczów, 9 lipca 1929.

Sa. 55/29. Do majątku dłużnika Markusa Borenfelda, kupca towarów bławatnych w Złoczowie niewpisanego w rejestrze handlowym otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Jarosław Baranowski, sędzia Sądu okręgowego w Złoczowie. Audjencja ugodowa 9 sierpnia 1929, godzina 11 przedpołudniem Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 2 sierpnia 1929 w Sądzie okręgowym w Złoczowie. 5996

Sąd okręgowy.
Złoczów, 9 lipca 1929.

Sa. 28/29. W sprawie postępowania układowego dłużników Mojżesza Rotha i Marji Roth, właścicieli wytwórni torebek papierowych w Złoczowie, na odbytej dnia 8 lipca br. audjencji układowej, dłużnicy Mojżesz i Marja Rothowie, zmienili warunki układowe o tyle, że na zaspokojenie wszystkich swoich wierzytelności wraz z należytościami ubocznemi ofiarują obecnie wierzycielom 40 proc. tychże wierzytelności zpn. płatne w 8 ratach kwartalnych od dnia prawomocności uchwały zatwierdzającej ugodę poczwszy. Podając powyższą zmianę warunków układowych do wiadomości wierzycieli wyznacza się ponowną audjencję układową na dzień 14 sierpnia 1929 godz. 9 w Sądzie okręgowym Złoczów.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 9 lipca 1929. 5989

Sa. 49/29. Do majątku dłużnika Zygmunta Steinera, kupca w Brodach, niewpisanego do rejestru handlowego otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Juljusz Bętkowski, naczelnik Sądu grodzkiego w Brodach. Zarządca ugodowy dr. Józef Heller, adwokat w Brodach. Audjencja ugodowa 12 sierpnia 1929, godzina 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 3 sierpnia 1929 w Sądzie grodzkim w Brodach. 5993

Sąd okręgowy.
Złoczów, 9 lipca 1929.

Sa. 53/29. Do majątku dłużniczki Temy Rosenberg, kupcowej w Złoczowie niewpisanej w rejestrze handlowym otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy p. Jarosław Baranowski, Sędzia Sądu okręgowego w Złoczowie. Zarządca ugodowy dr. Wolf Teichman, adwokat w Złoczowie. Audjencja ugodowa 9 sierpnia 1929 godzina 9 przedpołudniem. — Czasokres do zgłaszania wierzytelności do 2 sierpnia 1929 w Sądzie grodzkim w Złoczowie. 5994

Sąd okręgowy.
Złoczów, 9 lipca 1929.

Sa. 56/29. Do majątku dłużników Chaima Herscha Leszniower i Reginy Leszniower, kupców w Brodach, niewpisanych w rejestrze handlowym otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Juljusz Bętkowski, naczelnik Sądu grodzkiego w Brodach. Zarządca ugodowy dr. Izak Lewin, adwokat w Brodach. Audjencja ugodowa 12 sierpnia 1929 godzina 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 3 sierpnia 1929 w Sądzie grodzkim w Brodach. 5997

Sąd okręgowy.
Złoczów, 9 lipca 1929.

Sa. 19/29. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie układowe do majątku Józefy Dudek z Jarosławia zastanawia się. 5877

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 30 kwietnia 1929.

Sa. 22/29. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie /układowe do majątku Leona Königsberga w Jarosławiu zastanowiono (cofnięcie wniosku). 5876

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 15 czerwca 1929.

Sa. 68/29. Edykt ugodowy. Postępowanie ugodowe do majątku Zygmunta Graulicha w Przemyślu. Komisarz układowy Wiceprezes Sądu Okręgowego Baldini Przemyśl. Zarządca układowy Andrzej Kassian Przemyśl. Audjencja w podpisanym Sądzie 16 sierpnia 1929 godz. 11. Wierzytelności należy zgłosić do 16 sierpnia 1929. 5875

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 13 lipca 1929.

Sa. 67/20. Edykt ugodowy. Postępowanie ugodowe do majątku Elzy Wiener i Reginy Susskind w Przemyślu. Komisarz układowy Wiceprezes Sądu okr. Baldini Przemyśl. Zarządca układowy Izaak Schmidt Przemyśl. Audjencja w podpisanym Sądzie 7 sierpnia 1929 godz. 12. Wierzytelności należy zgłosić do 5 sierpnia 1929. 5874

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 6 lipca 1929.

Sa. 35/29. W postępowaniu układowem Józefa Gottfrieda z Jarosławia wyznaczono audjencję na 24 lipca 1929 godz. 11.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 16 lipca 1929. 5873

Sa. 10/29. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Berty Fassberg handel żelaza w Mikołajowie. Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Decowski naczelnik Sądu grodzkiego w Mikołajowie. Audjencja likwidacyjna dnia 16 sierpnia 1929 godz. 9.30 rano w Sądzie grodzkim w Mikołajowie, w którym też należy zgłosić wierzytelność wierzycieli gdyby były nawet przedmiotem sporu wiszącego, do dnia 10 sierpnia 1929. 5871

Sąd grodzki, Mikołajów.

Sa. 23/28/8. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie układowe dłużnika Lipy Lichtera, kupca w Zborowie zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku układowego przez dłużnika. 5986

Sąd okręgowy, Wydział IV. cywilny.
Złoczów, 28 marca 1929.

Sa. 24/28/6. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie układowe dłużników Eljasza Sternberga i Etki Sternberg, córki Eljasza, straganiarzy w Kamionce Strumiłowej zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku układowego przez dłużników. 5987

Sąd okręgowy, Wydział IV. cywilny.
Złoczów, 8 kwietnia 1929.

Sa. 12/29. W sprawie postępowania układowego dłużnika Izaaka Ochsa, rzeźnika w Złoczowie, na odbytej 4 bm. audjencji układowej dłużnik zmienił warunki układowe o tyle, że na zaspokojenie swoich wierzytelności z należytościami ubocznemi ofiaruje obecnie wierzycielom 100 proc. ich wierzytelności zpn. płatne w ciągu 6 miesięcy począwszy od dnia prawomocności uchwały zatwierdzającej ugodę. Podając powyższą zmianę warunków do wiadomości wierzycieli wyznacza się ponowną audjencję układową na dzień 8 sierpnia 1929 godz. 11 w Sądzie okręgowym Złoczów.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 13 lipca 1929. 5988

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę na broń, wydaną przez Starostwo Grodzkie we Lwowie w roku 1928 na nazwisko Mikołaj Palczewski. 5826/3

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa

LM: 121.670/29
W. III

Lwów dnia 20 lipca 1929 r.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie instalacji światła elektrycznego w bloku miejskich domów mieszkalnych przy ul. Arciszewskiego we Lwowie. Oferty składać należy w Wydziale III Magistratu (Ratusz III piętro, drzwi nr. 116) do dnia 30 lipca, godzina 12-ta, poczem nastąpi ich otwarcie.

Do oferty dołączyć należy wzory materjałów, deklarację, oraz kwit za złożone w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy.

Formularze ofertowe oraz informacje otrzymać można w Wydziale III, (Ratusz III piętro, drzwi Nr. 116) codziennie między godziną 11 a 13-tą.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Dr. OTTO NADOLSKI w. r.
Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**, drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.